Rok XIII. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III II.
Kraków, czwartek 24 lipca 1930 Nr. 193

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

A nasze przedsiębiorstwa państwowe?...

Doskonale zazwyczaj w sprawach ekonomicznych poinformowana „Frankfurter Zeitung" przynosi wiadomość, na którą wtajemniczeni dawno już byli przygotowani: „Urząd marynarki Stanów Zjednoczonych zatwierdził sprzedaż siedmiu linij okrętowych towarowych, w łącznej liczbie czterdziestu okrętów, należących do Skarbu Państwa, a kursujących między zatoką meksykańską i Europą".

Niejeden zdziwi się może, skąd Stany Zjednoczone mają państwową flotę, skoro tam nawet koleje należą do prywatnych towarzystw. Tym wytłumaczyć muszę, że Stany Zjednoczone ani myślały kiedykolwiek o tem, aby budować flotę państwową dla celów handlowych, ale im ta flota poprostu sama w ręce wpadła, i to — za darmo. Kiedy bowiem w roku 1914 wybuchła wojna światowa, okręty niemieckie przebywające na Oceanie Atlantyckim i w portach amerykańskich, nie ważyły się już wracać do portów niemieckich. Gdy zaś Stany wypowiedziały w 1916 r. wojnę Niemcom, okręty te zostały poprostu zabrane i służyły w ciągu wojny do transportów wojennych, nb. pod flagą amerykańską, zaś po wojnie utworzył rząd St. Zjedn. osobny Urząd marynarki cywilnej i to tak dla przewozu frachtów, jak i pasażerów, pod nazwą „United States Line". Dzieło to jednak, jak wszystkie handlowe i przemysłowe **twory państwowe nie dawało** pociechy i zamiast zysków, przynosiła ta flota li tylko straty, które nawet bogatym Stanom Zjednoczonym szły na nerwy, zwłaszcza, że prywatne linje okrętowe rozwijały się pomyślnie. O likwidacji całego przedsiębiorstwa mówiło się już dawno w tamtejszych sferach politycznych, ale naturalnie że i tam są różni dyrektorzy departamentów, którzy mieli mało chęci wyrzec się władzy nad olbrzymiem przedsiębiorstwem z dziesiątkami tysięcy marynarzy i urzędników i co wszystko wokoło tego się kręci. Wiemy zresztą chociażby ze Sinclaira, jak i z dzieł Dreisera, że w Stanach Zjednoczonych nie wszystko się robi czystemi rękami i w ten sposób przeciągało się likwidację latami, aż nareszcie — jak widać z telegramu wyżej podanego — doszła ona do skutku i rząd tamtejszy sprzedał całą tę flotę, lub też tylko frachtową.

Postępowanie jedynie logiczne i wyciągające konsekwencje czysto kupieckie: Państwo nie może być przedsiębiorcą ani przemysłowym, ani handlowym, gdyż nie powinno robić konkurencji własnym obywatelom, a ma pozatem tyle pracy na wszystkich innych polach życia społecznego i politycznego, że „robienie interesów" może spokojnie zostawić obywatelom i zadowalać się ściąganiem z nich podatków. Naturalnie, o ile stoi się zasadniczo na stanowisku państwa kapitalistycznego. Inaczej rzecz się ma np. w Rosji sowieckiej, gdzie państwo obejmuje w swe ręce także cały aparat pracy ekonomicznej i wyciąga z tego wszelkie konsekwencje, tak społeczne, jak i polityczne.

A nasze przedsiębiorstwa państwowe? Komitet ekonomiczny Rady ministrów wydał przed kilku miesiącami, pod wpływem cięż... sytuacji ekonomicznej ... z odbytego wówczas posiedzenia, że Rząd pozbędzie się w najkrótszym czasie wszystkich przedsiębiorstw nie przynoszących dochodów, względnie nie rentujących się dostatecznie. Od tego czasu upłynęły miesiące, ale o likwidacji nic nie słychać. Natomiast mówią, że „czynniki miarodajne", a więc w tym wypadku dyrektorzy departamentów noszą się z myślą stworzenia nowego monopolu: *monopolu piwa*. Byłoby to w każdym razie coś nowego, czego niema jeszcze w Europie i dałoby znowu możność zainstalowania kilku tysięcy urzędników itd., itd., nie mówiąc już o zniszczeniu miljonów, inwestowanych ostatnio w nasze browary, i tysięcy rodzin żyjących z tego przemysłu, jednego z niewielu niezmonopolizowanych jeszcze. Ale to byłoby mniejsze, mamy już doświadczenie pod tym względem i zniszczyliśmy już tysiące warsztatów pracy przy wprowadzaniu monopolu tytoniowego i spirytusowego. Zachodzi jednak pytanie: cui bono? Komu na pożytek to się ma robić? Bo gdy wprowadzano tamte monopole, kierowało się poprostu ideologją socjalizowania wszystkiego, stworzenia państwa socjalistycznego bez rewolucji krwawej, ale ipso facto. Nie przyznawając się głośno do tego, kierowali szefowie departamentów ekonomicznych swoimi ministrami, a ci — od Witosa do Grabskich i odwrotnie — myśleli że sami rządzą, a byli rządzeni. Wielka fala podatków ściąganych jak kontrybucje (wozy Grabskiego...) z całego stanu średniego, miała umożliwić najkrótszą drogą tę socjalizację całej produkcji.

Dziś jesteśmy już chyba mądrzejsi o całe lata doświadczeń, krwawych doświadczeń. Dziś nie ma już co egzekwować w ulicy żydowskiej, ale egzekwuje się już Zamojskich, księcia Pszczyńskiego, kopalnie Gieschego itd., gdyż sprawdza się żelazne prawo ekonomii, że nie można niszczyć jednej warstwy społecznej i nie naruszyć temsamem całej struktury ekonomicznej państwa. Co gorsza, zniszczyło się efektywnie całe gałęzie przemysłu i historja dopiero wykaże, wiele miljonów dolarów, setek miljonów, zniszczonych zostało w unieruchomionych z konieczności fabrykach, które pożera teraz rdza, a które mogły być błogosławieństwem dla kraju. Nigdy jeszcze nie rządzono tak lekkomyślnie wielkim, budzącym się do życia krajem. Ale czas już chyba na ocknięcie się z tej fatalnej ideologji. Nie ulega wątpliwości, że w łonie naszej Rady ministrów są ludzie zdający sobie sprawę z tego stanu rzeczy i że tak dalej iść nie może, ale gdzie zbawczy czyn? Przed rokiem zrobiono początek z Hutą Blachownią, która będąc w zarządzie państwowym przyniosła za rok 1928 trzysta tysięcy złotych deficytu. Wydzierżawiono ją za czynszem 60.000 złotych i usunięto przynajmniej deficyt z barków Państwa.

Czy jednak nie lepiej byłoby, takie i podobne objekty państwowe sprzedać wogóle? Za pieniądze podatkowe zbudowano fabrykę samochodów etc. „Ursus". Czy to było koniecznością państwową? Dziś fabryka ta jest ciężarem, podatków nie płaci (w czerwcu zalegała podobno z kwotą trzysta tysięcy złotych samego podatku obrotowego), mimo, że jest faworyzowana przez wszystkie instytucje państwowe. Mamy fabrykę uzbrojenia w Radomiu. Ta zamiast trzymać się swojego działu, zechciała zdobyć laury na polu kolarstwa i zaczęła fabrykować rowery, mimo, że są w kraju podobne wytwórnie i nie korzystają naturalnie z żadnych ulg podatkowych, a owszem, są niszczone ciężarami fiskalnemi. Państwowa fabryka uzbrojenia zabrała się naturalnie całkiem inaczej do sprawy: przedewszystkiem zapłaciła francuskiej fabryce grubo za licencję — ciekawe, co za tajemnice tkwią w takim rowerze — potem zobowiązała się do minimalnej produkcji sto tysięcy rowerów rocznie i jak nas informują, musiała ta fabryka radomska sprowadzić z Francji tysiące sztuk gotowych rowerów marki „Łucznik" bo nie zdążyła wyprodukować sama tej ilości do której się zobowiązała. To wszystko jest smutne, bardzo smutne i to wszystko robią pewne sfery dla podtrzymania fikcji, że państwo polskie jest na drodze ku socjalizacji, a z drugiej strony wysuwa się Bogu ducha winnych Bartlów, udowadniających przed Sejmem i narodem, że państwo musi samo się zabierać do całego szeregu rzeczy, bo prywatny kapitał stroni od wkładów. To jest naiwność, ale prywatny kapitał nie będzie robił karkołomnych sztuk i lekkomyślnych interesów, bo jego strat nie poniesie Skarb Państwa, ale od niego żądają podatków, zanim jeszcze może marzyć o pierwszych zyskach.

Dziś sprawa przedstawia się w ten sposób, że rząd musi, i to bezwzględnie, zmniejszyć budżet wydatków o jedną trzecią, gdyż okazuje się nareszcie, że jesteśmy zaledwie na „parytecie żyta", jak słusznie twierdzi „Prawda" łódzka, a więc musimy nasze podatki przykroić do tego chudego, szarego, ubogiego żyta polskiego. Wydatki zaś można okroić tylko dwoma sposobami: zmniejszyć o połowę liczbę urzędników państwowych, albo pozbyć się niepotrzebnych „przedsiębiorstw". Pierwszego kroku nie prędko chyba rząd się chwyci, pozostaje tedy jedynie droga druga. Im prędzej Rząd ... na drogę tę wstąpi, tem lepiej dla Państwa

Józef Rosen...

Antysemickie tło zamachu
na rumuńskiego wiceministra

Wiedeń 22. 7. ŻAT. Z Bukaresztu donoszą: Student Beza, sprawca zamachu na rumuńskiego wiceministra spraw wewnętrznych Angelescu, jest członkiem antysemickiego sztabu generalnego w Rumunji. Po aresztowaniu Beza w toku dochodzenia oświadczył, że wszystkich członków obecnego rządu rumuńskiego spotka ten sam los, gdyż zdradzili oni sprawę narodową Rumunów przez podjęcie środków celem obrony Żydów. Beza miał również oświadczyć, że szczególnie Angelescu zasłużył na kulę rewolwerową, gdyż odmówił on zwolnienia do procesu aresztowanych studentów antysemickich.

* * *

Wiedeń. 22. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Bukaresztu, policja znalazła w mieszkaniu sprawcy zamachu na podsekretarza stanu Angelescu, niejakiego Bezy, manifest antysemickiej gwardji żelaznej. Beza oświadczył sędziemu śledczemu, że uważa się za żołnierza macedońskiego i zobowiązał się do ukarania Angelescu, jako autora ustawy w sprawie kolonistów. Beza przybył do Bukaresztu przed dwoma laty.

* * *

Wiedeń 22. 7. ŻAT. Z Bukaresztu donoszą: Rząd rumuński prowadzi obecnie dochodzenia celem wykrycia antysemickiej organizacji terorystycznej, o której istnieniu dowiedział się *dopiero obecnie(!)* po aresztowaniu sprawcy zamachu na wiceministra Angelescu. W nocy z niedzieli na poniedziałek na ulicach Bukaresztu ukazały się rozlepione przez nieznanych sprawców plakaty zredagowane w podburzającym tonie i zawierające groźbę śmierci dla różnych przyjaznych Żydom osób, w szczególności dzienników rumuńskich, którzy w ciągu ostatnich tygodni zajęli przychylne dla Żydów stanowisko. Powszechnie utrzymują, że ma się tu do czynienia z cuzystyczną organizacją terorystyczną, której udało się dotychczas zakonspirować swe istnienie. Rumuńska prasa postępowa domaga się, aby przynajmniej obecnie rząd wdrożył energiczne kroki, celem zlikwidowania zbrodniczych band antysemickich.

Wiceministrowi Angelescu nie grozi żadne niebezpieczeństwo

Bukareszt. 22. 7. PAT. Ranny podsekretarz stanu, p. Angelescu umieszczony został w sanatorjum. Po pierwszem zbadaniu okazało się, że rany głowy i piersi są powierzchowne, dwie inne zaś rany bardziej głębokie. W każdym razie żadna z kul nie uszkodziła ważniejszych organów. Po dokonaniu prześwietlenia okazało się, że żadna z kul nie utkwiła w ciele ofiary. Rannemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Dziś zbierają się przedstawiciele gmin żydowskich

Bukareszt 22. 7. ŻAT. Prezydjum żydowskiego klubu parlamentarnego zwołało na jutro (środę) do Bukaresztu specjalną konferencję przedstawicieli wszystkich gmin żydowskich w Rumunji. Na konferencji będzie omówiona sytuacja wytworzona w związku z ostatnimi masowymi ekscesami antyżydowskimi na Bukowinie. Każda gmina upoważniona została do wysłania dwóch delegatów.

Widoki imigracji żydowskiej do Peru?

Berlin. 22. 7. ŻAT. Bawiący tu minister spraw zagranicznych Peru, Alberto Salomon przyjął dziennikarza żydowskiego Sweta, któremu udzielił szeregu wyjaśnień o widokach kolonizacji żydowskiej w Peru. Minister Salomon oświadczył, iż jeżeli społeczeństwo żydowskie dysponuje koniecznymi środkami dla szerokiej działalności kolonizacyjnej w Peru, to bezwzględnie kraj ten nadaje się do takiej kolonizacji. Rząd peruwiański pertraktuje obecnie z szeregiem towarzystw emigracyjnych i kolonizacyjnych w sprawie podjęcia akcji kolonizacyjnej w Peru. W okresie ostatnich kilku lat do Peru wyemigrowało wiele rodzin polskich za pośrednictwem polskich towarzystw emigracyjnych. Minister Salomon dodał iż nie są mu znani panowie Kirszenberg i porucznik Malzahn którzy kilka miesięcy temu zwołali w Berlinie konferencję prasową w sprawie kolonizacji żydowskiej w Peru nie wie on również kogo ci panowie reprezentują.

Nielegalna imigracja do Stanów Zjedn.
Dwa miljony imigrantów od roku 1921

Nowy Jork 22. 7. PAT. Dzienniki donoszą, że mimo ustawy imigracyjnej roczna imigracja do Stanów Zjednoczonych wynosi z górą pół miljona osób, z czego około 200,000 przybywa drogą nielegalną, według pism liczba imigrantów, przemycanych od roku 1921 wynosi z górą 2 miljony osób.

Projekt ograniczenia imigracji do Kanady

Montreal 22. 7. PAT. (Kanada) Prezydent „Canadian Pacifique Railway“ p. Beatty świadcza się w prasie tutejszej za ograniczeniem imigracji do Kanady na wzór Stanów Zjednoczonych, ze względu na rosnące w Kanadzie bezrobocie. Beatty proponuje, aby imigrantów ograniczyć do imigrantów angielskich to takich, którzy przybywają do Kanady z dostatecznym kapitałem, dla rozpoczęcia jakiegokolwiekbądź interesu.

—o—

Tragiczne strzały „na wiwat“

Nowy Jork 22. 7. PAT. Tradycyjna strzelanina w dniu niepodległości Stanów Zjednoczonych, spowodowała w całym kraju 12 wypadków śmierci, oraz kilka tysięcy wypadków lżejszych lub cięższych poranień, nie mówiąc o znaczniejszych szkodach materjalnych, spowodowanych przez pożary.

—o—

Nowy Jork 22. 7. PAT. Panują tu w dalszym ciągu niesłychane upały, dochodzące do 99 st. Fahrenheita w cieniu, zaś 135 na słońcu. We wszystkich stanach zachodnich temperatura średnia przekracza 100 st. i dochodzi do 112 stopni.

Przelot nad kanałem La Manche
dokonał się w ciężkich warunkach

Warszawa. 22. 7. (Sin) **Lot awionetek** przez kanał La Manche odbywał się w bardzo uciążliwych warunkach. **Podczas startu na lotnisku w Saint Inglevert pilot polski Rutkowski uległ katastrofie. Około godz. 11 wszystkie awionetki wylądowały na lotnisku Orly pod Paryżem. Dwaj lotnicy z powodu defektu w motorze musieli lądować w drodze do Paryża. Jednym z nich jest pilot polski Maslewski.**

Paryż. 22. 7. PAT. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, prawie wszyscy polscy uczestnicy raidu międzynarodowego, potrafili przebyć etapy Reims—Calais i Calais—Bristol. Według oficjalnych wiadomości, lotnik Bajan znajdował się wczoraj w Saint Inglevert w powrotnej drodze z Londynu, w Anglji zaś pozostali jeszcze Płończyński, Więckowski, Gedgowd, Orliński, Dudziński, Babiński, Lewoniewski, Żwirko oraz zastępca Karpińskiego. Karpiński znajduje się dotychczas w Boulogne Sur Mer w klinice dra Leroy. Stan zdrowia jego jest zadawalający. Dzisiaj reszta ekipy polskiej powinna odbyć powrotną drogę z Londynu do Calais i do Orly pod Paryżem, dokąd przybyli już późnym wieczorem lotnicy angielscy Thorn, Butler i miss Spooner oraz lotnicy francuscy Arrachard i Finat. Lotnik francuski Cornez, który zdążył wczoraj odlecieć z lotniska w Saint Inglevert, przybył do Orly już po zamknięciu kontroli. Wczorajsze etapy obejmują 862 klm., etap dzisiejszy 1128 klm. i prowadzi przez Poitiers, Pau i Saragosse do Madrytu.

Ważna narada sjonistyczna w Paryżu

Paryż, 22. 7. ŻAT. Do Paryża przybył prezydent Weizmann, pułk. Kish, inżynier Rutenberg i Feliks Warburg, który w tych dniach przybył do Europy. Odbędą tu oni szereg narad w związku z tem, że inż. Rutenberg, prezydent Waad Haleumi w tych dniach wraca do Palestyny do dłuższym pobycie w Europie. W kołach sjonistycznych komentują żywo fakt zwołania tych narad do Paryża, nie zaś jak zwykle do Londynu.

—o—

Powrót min. Kwiatkowskiego

Warszawa. 22. 7. PAT. Jutro rano powraca do Warszawy z podróży po Szwecji, Norwegji i Danji p. minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Nosowicza i wyższych urzędników.

Belgijski minister komunikacji przybywa do Poznania

Warszawa. 22. 7. PAT. P. minister komunikacji inż. Alfons Kühn wyjeżdża w dniu dzisiejszym wieczorem do Poznania na spotkanie ministra komunikacji Belgji który przybywa do Poznania dnia 23 bm. w południe. Belgijski minister w towarzystwie ministra Kühna zwiedzi po południu wystawę, poczem p. minister Kühn wyda obiad na cześć gościa w Bazarze. Późną nocą obaj ministrowie wyjadą do Warszawy, gdzie minister komunikacji Belgji zwiedzi zakłady przemysłowe, objekty kolejowe oraz zabytki

—o—

Sprawa skazanych na śmierć komunistów —
przed Sądem Najwyższym

Warszawa 22. 7. PAT. „Ekspress Poranny“ donosi, że sprawa skazania na śmierć trzech komunistów lwowskich, znajdzią swój dalszy ciąg w Sądzie Najwyższym, *który przyjął skargę kasacyjną, wniesioną przez obrońców skazanych. Rozprawa w Sądzie Najwyższym odbędzie się dnia 27. sierpnia.* Obrońcą z urzędu został wyznaczony senior adwokatów warszawskich Mikołaj Kornfeld, który — jak podkreśla „Ekspress Poranny“ — jest w komisji kodyfikacyjnej rzecznikiem projektu zniesienia kary śmierci.

Waszyngton, 22. 7. PAT. Departament poczt ogłasza, iż jesienią rozpocznie się stała powietrzna komunikacja pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, a Brazylją, Argentyną i Chili.

Plotki zamiast legendy...

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa, 21. lipca.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, powierzający tymczasowe kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych generalowi Konarzewskiemu wywołał zrozumiałe poruszenie. Na pierwszy rzut oka wygląda to na zwyczajny dekret: dziesiątki ministrów wyjeżdżało na urlop, dziesiątki ministerjów otrzymywały wówczas tymczasowych kierowników. A jednak ostatni dekret wywołał ożywioną dyskusję.

Nie należy się temu dziwić. Jeszcze przed nominacją generała Konarzewskiego obiegały uporczywe pogłoski, iż marszałek Piłsudski zamierza wycofać się z życia politycznego. Bezpośrednio po krakowskim kongresie Centrolewu rozeszły się wieści, że marszałek Piłsudski miał podobno oświadczyć w Druskienikach premjerowi Sławkowi, że wszystkie te drobiazgi nie interesują go i nie chce on mieszać się do spraw wewnętrzno-politycznych.

Nastąpiła potem serja konferencyj na Zamku i w prezydjum rady ministrów, długie wizyty premjera z ministrami sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Dopiero po tych wszystkich konferencjach nastąpiła nominacja gen. Konarzewskiego na kierownika ministerstwa spraw wojskowych. Nominacja ta oznacza — mówiły oficjalne komentarze — że urlop marszałka potrwa dłużej nieco i że zamierza on korzystać jeszcze z wywczasów. Zwolennicy marszałka Piłsudskiego próbowali nominację gen. Konarzewskiego tłómaczyć tem, że marszałek nie lubi załatwiać drobnych spraw bieżących, że zamierza oddać się „ważniejszym sprawom", że jako generalny inspektor armji, którego zadaniem jest opracowywanie ogólnych operacyj wojskowych, maszałek Piłsudski nie zgłosił rezygnacji. Zwolnił się czasowo z załatwiania wszystkich codziennych administracyjnych spraw.

Natomiast przeciwnicy obecnego regimeu lansowali wersję, że marszałkowi Piłsudskiemu zbrzydła już cała zagmatwana sytuacja i intrygi poszczególnych ugrupowań obozu sanacyjnego. Zamierza tedy wyjechać do Sulejówka.

We wszystkich tych pogłoskach uderza jedno: dokoła osoby marszałka Piłsudskiego przestała unosić się legenda. Wiadomo przecież, że istniała przez długi szereg lat legenda Piłsudskiego. Nie zanikła ona nawet wówczas, gdy marszałek Piłsudski objął naczelną władzę zajmując się niekiedy zamiast sprawami wojskowemi problemami życia gospodarczego. Wręcz przeciwnie, pierwsze lata jego rządów zwiększyły jeszcze urok jego legendy. Zaiste urodził się marszałek Piłsudski „pod szczęśliwą gwiazdą". Spadek złotego został powstrzymany, strajk węglowy w Anglji znacznie poprawił sytuację gospodarczą w państwie. Kraj wszedł narówni z wszystkiemi innemi krajami Europy zachodniej w okres rozmachu i rozwoju gospodarczego.

Szły wówczas złowrogie przekleństwa przeciwników politycznych w stronę Belwederu. Zgrzytali oni zębami na widok entuzjastycznych okrzyków obrońców regime'u sanacyjnego, którzy mnożyli się jak grzyby po deszczu.

Ale pomyślna konjunktura gospodarcza minęła. Wraz z całą Europą przeżywa Polska wzrastający kryzys ekonomiczny. Liczba zwolenników maleje, entuzjazm zanika, a we własnym obozie zaczynają się rozłamy.

Każdy na swój sposób próbuje ratować obecne rządy. Wzorem dawnych polskich powstańców przeprowadza się wszelkie akcje w największej tajemnicy. Powstają tajne „loże", konspiracyjne organizacje, stwarza się programy, wciąga się przywódców i robi zamieszanie.

Gorętsi z pośród prawicowego skrzydła faszystowskiego odbywają tajne narady u byłego ministra oświaty Sujkowskiego. Bierze w nich udział mało znany urzędnik ministerstwa skarbu Hasiński, usiłuje się wciągnąć na nowo różne osoby z administracji i armji. Podczas narad odczytywane są długie deklaracje zawierające nowe programy. Próbuje się stworzyć całe „gniazda", mające na celu realizację postulatów niezbyt jasnego programu. Ludzie wyobrażają sobie, że kilka tego rodzaju „energicznych" kroków ze strony tajnej organizacji zmusi premiera Sławka do „decydujących" posunięć. W rozmowach z bliskimi wymieniają na nowie ci nazwiska bardzo wpływowych generałów, stojących blisko Belwederu, którzy rzekomo przyrzekli im poparcie.

Inna grupa usiłuje oprzeć się na jednym z głównych działaczy z czasów przewrotu majowego, który jednak wycofał się z czynnej polityki. Przypominają sobie, iż osobistość ta należała niegdyś do „młodzieży narodowej" i usiłują na nowo pozyskać ją dla swych celów.

Niepokój zdradzają konserwatyści. Zdaje im się, że poszczególne frakcje obozu sanacyjnego zdobyły jakiś wpływ, wysyłają tedy swego przedstawiciela w osobie księcia Radziwiłła do premjera Sławka.

Wszyscy zaś spoglądają na Belweder jak gdyby chcieli przeniknąć myśli Wodza, który bawi na urlopie. Chcieliby wiedzieć dokąd naprawdę się zwrócić, co odpowiedzieć, z jakiem hasłem pójść w chwili rosnącego kryzysu i zamieszania.

Formują się grupy i mafje „prawdziwych legionistów", „czynnych bojowników". Wszyscy wypisują programy zbierają siły i wskazują na swój wpływ.

Do opinji zaś publicznej dochodzą plotki, bajeczki, niejasne pogłoski... Raz opowiada się, że marszałek Piłsudski pragnie wycofać się z polityki i wyznaczył na swego następcę generała Rydza Śmigłego. Innym razem mówi się, że na ostatnim zjeździe prezesów związku legjonistów ślubowano wierność marszałkowi Piłsudskiemu i jego najbliższemu druhowi Waleremu Sławkowi. Wymienia się nazwisko dawnego ulubieńca marszałka Piłsudskiego — gen. Sosnkowskiego, który zorjentowany jest bardziej „na prawo". rychło jednak wyjaśnia się, że Sosnkowski popadł w niełaskę, że zbliża się on raczej do prawicy i należy do chwiejnych.

Mówi się o „następcach" i grupach. Chodzą wieści, że marszałek Piłsudski wyjeżdża do Rumunji, do Hiszpanji, do Sulejówka że zostaje przez dłuższy czas w Pikiliszkach. Szeregi czekają na rozkaz, wierzą naiwni, że coś przecież odsłoni się w Radomiu na zjeździe legionistów, że marszałek Piłsudski może przecież przyjedzie i zabierze głos, że położy kres plotkom i otoczy się nadal legendą... Na razie jednak mnożą się bez końca plotki dokoła osoby marsz. Piłsudskiego. *(Sin)*

Kongres Unji międzyparlamentarnej zakończył obrady

Wielka debata w sprawie mniejszości narodowych — Polemika polsko-niemiecka — Mowa MacDonalda

Londyn, 22. 7. PAT Radio. Na kongresie Unji Międzyparlamentarnej toczyła się dziś dyskusja w sprawie **mniejszości narodowych.**

W dyskusji zabrał głos delegat polski poseł **Stroński**, który podniósł, że traktaty mniejszościowe były stworzone nietylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla konsolidacji państw, w których mniejszości te żyją. Omawiając wniosek w sprawie rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszości narodowych przez Szweda Lindhagena, poseł Stroński oświadczył, że kto sprawę mniejszości wiąże z rewizją granic, ten oddaje najgorszą usługę mniejszościom, gdyż wskazuje państwom na niebezpieczeństwo, grożące ze strony traktatów mniejszościowych.

Z kolei rozwinęła się **polemika polsko niemiecka**. Ze strony polskiej wystąpił przewodniczący delegacji **prof. Dembiński**, wskazując na podstawie statystyki szkolnej na upośledzenie Polaków w Niemczech i uprzywilejowanie Niemców w Polsce.

Wniosek co do rewizji granic został odrzucony prawie jednogłośnie, przyczem Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Natomiast olbrzymią większością głosów przyjęto wniosek referenta Stubera z poprawką Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszości przed odesłaniem do Ligi Narodów załatwiane były uprzednio we własnych organach, powołanych przez dane państwa.

Następnie zabrał głos **MacDonald, który podkreślił konieczność nietylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów.**

Po przemówieniu MacDonalda sesja kongresu została zamknięta.

Stocznia hamburska w płomieniach

Berlin, 22. 7. PAT Radio. Dziś popołudniu wybuchł wielki pożar w zakładach stoczni „Wulkan" w Hamburgu. Cały budynek dyrekcji i stocznia stoi w płomieniach.

Hoover podpisał londyński traktat morski

Waszyngton, 22. 7. PAT. Radio. Prezydent Hoover podpisał dziś londyński pakt morski.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

CENNE WYKOPALISKA. We wsi Kolonia, w pobliżu Mozza, pewien Arab znalazł urnę, pochodzącą, zdaniem znawców, z czasów Drugiej Świątyni Jerozolimskiej. Urna została przewieziona do Mozza. Będzie ona przekazana departamentowi dla zabytków starożytności przy rządzie palestyńskim.

KOMISJA DLA USTAWODAWSTWA ROBOTNICZEGO PRZY A. Ż. Na ostatniem posiedzeniu egzekutywa Agencji Żydowskiej wyłoniła komisję dla zagadnień pracy (ustawodawstwo robotnicze, ubezpieczenie, zmiany zatrudnienia itp.) W skład komisji wchodzą pp. dr. Artur Ruppin (przewodniczący), rab. Meir Berlin, adw. Salomon I. Ben Zwi. Na posiedzenia komisji zapraszani będą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacyj.

WYDAWCA „JERUSZALAIM" PRZED SĄDEM. Sędzia śledczy w Jerozolimie przesłuchał dra Blanka, który w swoim czasie podpisał się jako wydawca jednodniówki „Jeruszalaim". Jednodniówka ta ukazała się w miejsce zawieszonego „Doar Hajom". Za przekroczenie przepisów prasowych dr. Blankowi grozi kara grzywny do 50 f. szt.

31 ŻYDÓW Z ROSJI I GRECJI PRZYBYŁO DO PALESTYNY. Na okręcie „Cziczerin" przybyło do Palestyny 20 rybaków żydowskich z Salonik oraz 11 sjonistów, deportowanych z Rosji Sowieckiej.

ZGON ŻYDOWSKIEGO CZŁONKA NAJWYŻSZEGO NAJWYŻSZEGO SĄDU W NOWYM YORKU. W Nowym Jorku zmarł przeżywszy lat 68 dr. Nathan Bijir, członek sądu najwyższego stanu nowoyorskiego. Dr. Bijir urodził się w Nowym Yorku, członkiem sądu najwyższego był on od roku 1910. Zmarły brał czynny udział w życiu społecznem. Był prezydentem nowojorskiej Konferencji Towarzystw Filantropijnych, pełnomocnikiem fundacji barona Hirscha oraz członkiem kongregacji „Bnej Jeszurun".

ZGON WYBITNEGO MUZYKA ŻYDOWSKIEGO. W Long Island zmarł w tych dniach przeżywszy lat 38 znany kompozytor i muzyk żydowski Leon Zeitl, kierownik nowo yorskiego „Capitol Theater". Leon Zeitl urodził się w ko

Z DNIA

Asymilacja narodowa czy państwowa?

Wczoraj widzieliśmy, że endecja *odrzuca* koncepcję porozumienia polsko-żydowskiego w związku z powołanym w Ameryce do życia Polsko-Żydowskim Komitetem Dobrej Woli. W międzyczasie zdążyła wypowiedzieć się także już i chadecja. Wczorajszy „Głos Narodu“ zamieścił bardzo ostry artykuł, w którym ze świętem oburzeniem odpiera „odgrzewanie zapomnianego pomysłu“, którym to „zapomnianym pomysłem“ ma być „asymilacja narodowa Żydów w Polsce“. Okazuje się bowiem, że nawet z najjaśniejszego i najwyraźniejszego tekstu można wyczytać rozmaite rzeczy, zależnie od własnego „nastawienia“ i własnych tendencyj... Autor artykułów „Czasu“ wypowiedział się za „uwzględnieniem rozsądnych postulatów naszych obywateli mojżeszowego wyznania“, nie wspominając ani słowem, ani też z pewnością nie mając na myśli asymilacji *narodowej*, a tymczasem dowcipny autor „Głosu Narodu“ redukuje cały dość rozległe i szeroko ujęty problem do kwestii... narodowej asymilacji. W ten sposób unika „Głos Narodu“ właściwego a dla siebie wycose niewygodnego i niemiłego *jądra* problemu, t. zn. kwestji uwzględnienia „rozsądnych postulatów“ żydostwa polskiego. Jeśli informator „Czasu“ myślał o jakiejś asymilacji, to rzecz jasna i samo przez się zrozumiała, że myślał o asymilacji *państwowej*, a nie narodowej, — o ile odnośnie do pełnego i stuprocentowego patriotyzmu państwowego, wyrastającego samorzutnie z uczucia i instynktu, a nie będącego żadną kalkulacją kupiecka, można w ogólności mówić o „asymilacji“. Wszelkie więc mniej albo więcej mądre i naciągane argumenty „Głosu Narodu“, przeciw „asymilacji narodowej Żydów w Polsce“ same przez się upadają, ponieważ ani informator „Czasu“ nie propaguje tej asymilacji, ani też nikt, zarówno w społeczeństwie żydowskiem jak i polskiem — poza nielicznemi jednostkami — jej nie pragnie.

Przypuszczenia, przeciwko którym z takim zapałem polemizuje pobożny autor „Głosu Narodu“, okażą się tem bardziej niedorzeczne ile że na czele Polsko-Żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce stoją po stronie żydowskiej sami Żydzi narodowi, przeważnie pronon sowani sjoniści. Tegorocznym prezesem komitetu nowojorskiego jest przyjaciel nasz Dr. Józef Tennenbaum, oddany i gorący sjonista. Gdyby cała ta impreza miała jakiekolwiek tylko, bodaj minimalne tendencje asymilatorskie, musiałaby ona skończyć się zaraz na początku zupełnem fiaskiem, a raczej — nie byłoby wogóle doszło do jej powstania. „Głos Narodu“, który udaje wielkiego „żydoznawcę“, powinien chyba wiedzieć że żadna organizacja żydowska w Ameryce nie przyłoży ręki do akcji mogącej przynieść za sobą w rezultacie narodową asymilację mas żydowskich. Żydzi amerykańscy pragną utrzymania żydostwa, a nie jego asymilacji.

Zainicjowana przez „Czas“ i wileńskie „Słowo“ dyskusja dotyczy jednakże nie asymilacji, lecz kwestji *rzeczywistego równouprawnienia ludności żydowskiej w Polsce*. My z naszej strony postawieniem kwestji przez informatorów obu tych pism pod aspektem zdobycia sympatyi na terenie amerykańskim nie jesteśmy wprawdzie wcale zachwyceni, ale *nasze* skrupuły nie wchodzą chyba w grę po stronie prasy *polskiej*, która powinna wypowiedzieć się szczerze i otwarcie, czy uwzględnienie „rozsądnych postulatów“ żydostwa polskiego uważa za pożądane czy nie. Rzecz jasna, że pojęcie „rozsądnych postulatów“ jest wielce względne i rozciągliwe. Nie można jednak, jak to „Głos Narodu“ czyni, nad kwestją „postulatów“ wogóle przejść do porządku, a polemizować z „narodową asymilacją“, której nikt nie propaguje ani nikt nie pragnie.

Że endecy i chadecy pozbawieni są *dobrej woli*, koniecznej do zrozumienia i poparcia Polsko-Żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce — to było z góry do przewidzenia. Nie byliby sobą, gdyby inaczej myśleli i inaczej mówili. Zobaczymy teraz, czy i jak zareaguje na akcję polsko-żydowską w Ameryce, która — czego nie wolno zapominać — wyszła z oficjalnych sfer polskich, a nie żydowskich — polska opinja i prasa nieendecka i niechadecka. *(b)*

W KALEJDOSKOPIE PRASY

RZĄD SZUKA WYJŚCIA

„Haint“ pisze o obecnej sytuacji wewnętrznej:

Zbliża się październik, kiedy to Sejm, o ile nie zostanie rozwiązany, musi być zwołany na sesję budżetową. Przy postępowaniu konstytucyjnem (a wydaje się, że sfery oficjalne chcą postępować w formalnych ramach konstytucji), mogłaby sesja zostać odłożona jeszcze na miesiąc. A co dalej? — Obecny Sejm wyrazi przecież niewątpliwie natychmiast nieufność rządowi p. Sławka. A może uderzy też jeszcze w mocniejsze tony... A nie zwołać sesji, przecież nie można; rząd musi mieć wszakże zatwierdzony budżet.

Na prosty rozum wynikałoby z tego, że Sejm powinien zostać rozwiązany, a rząd byłby wówczas uprawniony do gospodarowania w ramach zeszłorocznego budżetu. Rozwiązać Sejm, znaczy jednakowoż rozpisać nowe wybory, a najwięszy nawet optymista w obozie sanacyjnym nie wierzy już dzisiaj ażeby nowe wybory mogły dać większość dzisiejszemu rządowi. Raczej zmieni się stosunek jeszcze bardziej na korzyść opozycji.

Jakież więc stąd wyjście?

Jak się zdaje, nie znaleziono jeszcze wyjścia w sferach rządowych i stąd pochodzą rozmaite nieraz sprzeczne pogłoski, jakie napotykamy nawet w pismach, stojących blisko rządu: z jednej strony dowodzi się, że już wchodzimy w okres kampanji wyborczej, z drugiej zaś strony wymienia się b. premiera **Ponikowskiego**, jako przyszłego szefa rządu, która to kombinacja miałaby oznaczać, że się nie chce rozwiązać Sejmu, lecz pragnie się postawić na jego czele osobę **umiarkowaną**, gotową do współpracowania z Sejmem i przeprowadzenia tą drogą budżetu. A potem? — Mieliśmy przecież już przykład z p. Bartlem, który przeprowadził ostatni budżet, a następnie wycofał się do swojej profesury, a na jego miejsce przyszedł p. Sławek.

Czy opozycja pójdzie tym razem na taką kombinację?

Nie jest też wykluczone, iż dziś jutro przyjdzie zaprzeczenie tych lub owych pogłosek, ale sam fakt, iż tego rodzaju pogłoski się pojawiają, dowodzi, że w kołach rządowych niema jeszcze definitywnego postanowienia co do bliskiej przyszłości, że szuka się narazie wyjścia, **i że go jeszcze nie znaleziono.**

KTO BĘDZIE „SANATOREM SANACJI“?

Warszawski korespondent **„Polonji“** informuje (niektóre z tych informacyj podał wczoraj nasz sprawozdawca sejmowy):

W kołach sanacyjnych obiegają pogłoski jakoby sfery decydujące miały w tej chwili obradować nad sposobami wybrnięcia z obecnej trudnej sytuacji. Sposobów tych podobno jest niezbyt wiele.

Sfery sanacyjne **starają się jakiemiś drogami dojść do porozumienia z parlamentem. Jest to** specjalnie **żądanie umiarkowanych sfer sanacyjnych.**

Mówią, że upatrzonym przez te sfery sanacyjne na stanowisko premjera jest inż. **Antoni Ponikowski, b. premjer.** Według obiegających pogłosek, w gabinecie Ponikowskiego tekę min. Spraw Wojskowych objąłby gen. **Sosnkowski, względnie Rydz Śmigły.**

Według innych koncepcyj sanacyjnych fotel premjera zajmie obecny min. Skarbu pułk. **Matuszewski.**

Są to jednak wszystko pogłoski do których **nie należy przywiązywać większej wagi.**

Niepozbawioną humoru jest wersja że sanacja ucieknie się raz jeszcze do pomocy p. **Bartla.** Czy jednak p. Bartel zgodzi się w obecnych warunkach stać się „sanatorem sanacji“, wątpić należy.

W każdym razie próbne balony o zmianach w Rządzie, puszczane przez sfery sanacyjne, należy traktować, jako chęć „skokietowania“ stronnictw opozycyjnych. Te ostatnie jednak wiedzą, czego są warte sanacyjne „hocki klocki“ i w sieć, z grubych nici tkaną, nie dadzą się złapać.

NADESŁANE CZASOPISMA.

MUZYKA A POLITYKA zdawaloby się, nie mają z sobą żadnych punktów stycznych. A jednak znakomity polityk francuski Edouard Herriot w artykule, wydrukowanym w ostatnim dopiero co wydanym numerze „Muzyki“, wykazuje z właściwą sobie błyskotliwością i siłą argumentacji, że muzyka jest jedną z najpotężniejszych spójni w dziedzinie ducha i sztuki, która zbliża narody ku sobie, ułatwiając im wzajemne zrozumienie, i skutecznie przyczynia się do powszechnej pacyfikacji świata, usuwając szkodliwy antagonizm różnojęzyczności. Pozatem bardzo bogaty, jak zwykle w treść i w piękną szatę graficzną odziany numer „Muzyki“ zawiera studjum, artykuł dra M. Liebeskinda, o cennym zabytku polskiej muzyki kościelnej z XVI. wieku, „Sekwencjarzu Tarnowskim“, oraz interesujący artykuł L. Bronarskiego, wyjaśniający stosunek H. v Bülowa do muzyki Szopena, z którego dowiadujemy się między innemi, że ten znakomity krytyk i pianista był entuzjastycznym wielbicielem muzyki szopenowskiej. O „Stabat Mater“ Szymanowskiego pisze S. Waljewski z okazji włączenia tego utworu do programu festiwalu Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w Leodjum. Kilka interesujących wspomnień ze swych bogatych przeżyć zamieszcza sławny muzyk rosyjski, S. Rachmaninow. Aktualne tematy z życia muzycznego stolicy (reforma Konserwatorjum, przyszłość Opery Warszawskiej itd.) porusza M. Gliński w swych Impresjach Muzycznych. Numer ogłasza ponadto dwa konkursy i ankietę, w której zwraca się do czytelników, dając im możność wypowiedzenia w szeregu odpowiedzi na zadane pytania życzeń i wskazówek, dotyczących formy i treści czasopisma. W dodatkach do pisma znajdujemy odznaczony na konkursie Mazurek T. Z. Kasserna, biuletyn francuski i pięknie wykonaną „Kronikę Ilustrowaną“.

10 razy „czemu?“

Czemu rozmawiasz tak głośno w pociągach i tramwajach, że przeszkadzasz innym? Pocoż mają wszyscy słyszeć o twych kłopotach i tajemnicach, zwłaszcza wtedy, gdy woleliby poczytać lub porozmawiać ze swymi znajomymi?

Czemu używasz talerzyków i filiżanek zamiast popielnic, tak w kawiarniach, jak w gości? Popiołem nietylko zanieczyszczasz te przedmioty, ale je psujesz i oszpecasz, bo skutkiem tego porcelana dostaje żółte plamy, które wyglądają nieapetycznie i nieporządnie.

Czemu zabierasz w kawiarni wszystkie gazety na raz, skoro czytasz tylko jedną? A po przeczytaniu, czemu nie odniesiesz ich na swoje miejsce? Przecież prócz ciebie wielu innych lubi czytać nowości.

Czemu zamiast używać zakładki do książek, robisz ośle uszy i marnujesz tem książkę, zwłaszcza, jeśli to książka pożyczona?

Czemu wstajesz z łóżka o kwadrans zapóźno i skutkiem tego musiz się spieszyć cały dzień i męczyć niepotrzebnie siebie i innych?

Czemu zajmujesz telefon na całe kwadranse, zwłaszcza na poczcie, gdzie tylu innych czeka na niego?

Czemu odkładasz załatwienie pilnych spraw na ostatnią chwilę i tracisz nieraz skutkiem tego pieniądze, lub zapominasz o tych sprawach zupełnie, a nie załatwiwszy ich, tracisz imię człowieka słownego?

Czemu, mając pieniądze na wille, ogrody, przyjęcia wystawne i automobile, pożyczasz książki od bliźnich, zamiast kupić je sobie w księgarni na własność?

Czemu, żono, gdy mąż twój wraca utrudzony pracą zawodową na obiad — dręczysz go żądaniem pieniędzy i relacjami o różnych niemiłych rzeczach?

DZIAŁ GOSPODARCZY

Polityka dewiz i obrotu złota

Opinja prof. Krzyżanowskiego

Bardzo ważnej kwestji, a mianowicie polityce dewiz i obrotowi zapasów złota w Banku Polskim poświęcił prof. A. Krzyżanowski w „Czasie" interesujące uwagi.

Stwierdza więc autor, że zmniejszyły się zapasy dewiz a nie złota. Pokrycie banknotów jest jeszcze ciągle wysokie, ponieważ pod wpływem przesilenia skurczyły się obroty Banku Polskiego. Tak więc choć ubytek dewiz nie zagraża stałości naszej waluty, jest jednak objawem ujemnym. Prof. Krzyżanowski zastanawia się, jak uzupełnić brak, który powstaje przez ten odpływ dewiz. Wysuwa on poważne zastrzeżenia co do polityki obniżania stopy procentowej, stosowanej przez Bank Polski, bo wiadomo, że zniżka dyskonta wekslowego faworyzuje odpływ dewiz. Jest też prof. Krzyżanowski raczej za sprzedażą części zapasów złota aniżeli za zaciąganiem pożyczek przez Bank, co — zdaniem jego — zrobiłoby w kraju i zagranicą gorsze wrażenie. W konkluzji domaga się jako remedium „umiarkowanej" podwyżki stopy procentowej.

Pożyteczne informacje dla firm budowlanych

Rada miejska w Stambule aprobowała umowę zawartą między Prefekturą Stambulską i niemiecką firmą budowlaną Heilmann & Littmann z Monachjum; umowa wejdzie w życie po uzyskaniu zgody Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Według umowy wspomniana firma obejmuje wykonanie projektów budowy teatru (wraz z konserwatorjum muzycznem), hali targowej, wielkiej piekarni i wielkiego młyna. Po przyjęciu projektów przez prefekturę, odbędzie się przetarg, przyczem Heilman & Littmann otrzymają równe prawa z innymi ubiegającymi się, zaś o ile nie otrzymaliby wykonania robót z tego przetargu, prefektura wypłaci im tytułem odszkodowania za opracowanie projektów 1.5 proc. sumy, za którą oddano budowę; w tym wypadku jednak profesor Littmann obejmie kierownictwo przy budowie teatru, otrzymując równocześnie 3.5 proc. odszkodowania od sumy za którą budowę oddano.

Firma wykonująca budowy, złoży list gwarancyjny na 15 proc. sumy budowlanej i zobowiąże się do ukończenia budowli w przeciągu 33 miesięcy (najwyższe przekroczenie terminów ponadto 3 miesiące) od daty podpisania kontraktu, zaś winna je rozpocząć w 3 miesiące po tej dacie. Za każdy dzień przekroczenia naznaczonego terminu firma płaci 1 pro mille wartości niewykonanych robót. Gwarancja 15 proc. zostanie firmie zwrócona z chwilą, gdy wykonane roboty dosięgną jej wartości.

Prefektura rozpocznie spłaty w rok po ukończeniu i przejęciu budowli i dokona ich w najwyżej 10 równych rocznych ratach. Firma udziela więc Prefekturze przeszło 12-letniego kredytu (33 miesiące budowy plus rok plus 10 lat).

Przy odpowiedniem potrącaniu spłaconych kwot prefektura płaci firmie 7 proc. w stosunku rocznym od sum niezapłaconych, tj. kredytowanych.

W sprawie dowodów do zeznań podatkowych

Orzeczenie N. T. A.

N. T. A. miał do rozpatrzenia skargę z powodu odmówienia przez Komisję Odwoławczą przeprowadzenia dowodów płatnika, że przyjęta przez Komisję szacunkową podstawa wymiaru podatku obrotowego była błędna. Płatnik ten nie złożył zeznania do podatku obrotowego, skutkiem czego Komisja szacunkowa wymierzyła mu podatek z wolnej decyzji, na podstawie materjału, którym rozporządzała, tj. wyciągów kolejowych, deklaracyj celnych, wykazów instytucyj kredytowych. Płatnik uznał ten wymiar za niesłuszny, a przedewszystkiem oparty na błędnych podkładach władzy. W odwołaniu do Komisji Odwoławczej żądał wezwania go do przesłuchania na posiedzeniu tejże Komisji i ofiarował dowody z wyciągów kolejowych, z faktur i deklaracyj celnych, które na posiedzeniu zareprodukuje, że dane, któremi rozporządzała Komisja Szacunkowa, były mylne. Komisja Odwoławcza przeszła nad tą prośbą do porządku dziennego. W skardze do NTA. płatnik zarzucał wadliwość postępowania Komisji Odwoławczej przez niedopuszczenie go, w którem chciał złożyć dowody na mylność wymiaru Komisji Szacunkowej.

N. T. A. skargę oddalił, wywodząc co następuje: W myśl art. 90 ustawy o podatku przemysłowym podatnik ma prawo do składania przed Komisją Odwoławczą ustnych jedynie wyjaśnień, nie ma zaś prawa przedstawiania odłożonych dopiero do posiedzenia Komisji Odwoławczej dowodów, albowiem według art. 88 ustawy zarzuty, zawarte w odwołaniu, podlegają badaniu przez Komisję Szacunkową, która też przeprowadza ewentualne dodatkowe dochodzenia, w szczególności w związku z ofiarowanymi w odwołaniu dowodami, przed przedłożeniem akt sprawy do Komisji Odwoławczej. W połączeniu z tem orzeczeniem N. T. A. ustanowił zasadę prawną, która brzmi: „Prawo płatnika do składania ustnych wyjaśnień w myśl art. 90 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550) na posiedzeniu Komisji Odwoławczej nie obejmuje prawa odkładania przedstawienia dowodów dopiero na to posiedzenie". (Orzecz. N. T. A. z 11 czerwca 1930 r. L. rej. 2111/28).

Ulga podatkowa dla węglarzy

Ministerstwo skarbu wyda w najbliższych dniach okólnik, obniżający stawkę podatku obrotowego od hurtowego handlu węglem.

Dotychczas hurtownicy węglowi płacą 2 proc. podatku, ministerstwo skarbu obniża stopę do 1 proc.

Niewątpliwie wpłynie to, choć nieznacznie, na obniżenie ceny węgla.

Z sekcji konfekcyjnej krakowskiego Stow. Kupców

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krak. Stow. Kupców zebranie Sekcji Konfekcyjnej, przy licznym udziale zainteresowanych firm. Tematem obrad było ustosunkowanie się członków sekcji konfekcyjnej do zarządzeń konwencji fabrykantów bielskich w przedmiocie jednostronnie przez tę konwencję ustalonych nowych warunków płatności. Po ożywionej dyskusji Sekcja Konfekcyjna uznała zupełnie słuszne postulaty hurtowników sukienniczych w tym samym przedmiocie z postulatami tychże hurtowników się solidaryzuje i powzięło następujące uchwały:

1) Regulowanie rachunków nastąpi:

a) przez detalistów w ciągu dni 60,

b) przez konfekcjonarjuszy w ciągu dni 90 od daty wystawienia rachunku.

2. Weksle będą przez okres 6-o miesięczny od daty faktury wolne od odsetek, ponad 6 miesięcy liczyć się będzie 9 proc.

3. Rachunki muszą być wystawiane w walucie polskiej.

4) Fabrykantom nie uznającym powyższych postulatów nie będzie się udzielać zamówień.

Towary na komorach celnych

Istnieją przepisy, na mocy których towary nie wykupione w pewnym terminie z komory celnej podlegają zlicytowaniu. Również licytowane są te towary, które przychwycone były przy szmuglu. Należy zaznaczyć, że składy, w których mieszczą się tego rodzaju towary, są przepełnione. Z jednej strony okazuje się, że poważny odsetek towarów nie jest wykupywany, z drugiej strony zaś licytacje, przeprowadzane przez władze celne, nie dają należytego efektu. Według przepisów licytacyjnych, towar wystawiony zacuje się w wysokości należnego cła i składowego. Jeśli za pierwszym razem nie znajdzie się odbiorca, to towar idzie po raz drugi na licytację. Okazuje się, że jak pierwsza, tak i druga licytacja nie daje efektu, albowiem niema wprost odbiorców. Nawet zawodowi licytanci operują dziś malemi kapitałami. Część towaru ulega zniszczeniu. Artykuły, które ulegają zepsuciu w porę oddawane są na cele dobroczynne.

Organizacje gospodarcze przeprowadzają starania u władz, celem przedłużenia terminu, do jakiego towary mogą być zatrzymywane na komorach do dyspozycji importera.

—o—

BANKRUCTWO WIELKIEJ FIRMY DRZEWNEJ „Oberschl Holzindustrie" wywołała ogromne wrażenie w kołach drzewnych w kraju i w Niemczech. Bankructwo to — jak donosi prasa śląska — zadało potężny cios nietylko przemysłowi drzewnemu na Śląsku Opolskim, ale i pokrewnym, jak budowlanemu i cegielnianemu. Zachwiało zaufanie bankowe i kupieckie. Sami drobni przedsiębiorcy są podobno poszkodowani na przeszło 2 i pół milj. marek niem. Wszystkim handlarzom drzewa wstrzymano kredyty. Świadczy to, jak wielkiem przedsiębiorstwem była zbankrutowana firma, skoro upadek jej wywołał echo w całych Niemczech.

OSIP DYMOW

Gaduła

(Mieszkanie aktorki. Nieporządek dokoła. Telefon. Aktorka przegląda nową rolę. Wchodzi „gaduła" z bukietem czerwonych róż).

AKTORKA: Dzień dobry! Cieszę się, że pan mnie wreszcie odwiedził. Co za piękne kwiaty! To są moje ulubione kwiaty — konwalje! W jaki sposób zgadł pan? Nie.. to są raczej róże. Cudowne. Myślałam, że pan już o mnie zapomniał. Zresztą, czy pan tu nie był wczoraj?

GADUŁA: (pochyla się w ukłonie i chce mówić)

AKTORKA: A może był to ktoś inny? O ile tak, to był on do pana bardzo podobny. Przez cały wieczór tak mile gawędziliśmy, że prosiłam go, aby odwiedził mnie dziś o godzinie trzeciej. Która teraz godzina? Trzecia! A więc to pan jest moim wczorajszym gościem! Powiedziałam przecież, że jest on bardzo podobny do pana!

GADUŁA: (chce coś powiedzieć).

AKTORKA: Wszyscy o mnie zapomnieli. Żyję całkiem samotnie i jestem szczęśliwa, gdy taki człowiek jak pan... (Dzwoni telefon). Przepraszam pana. Ten wstrętny telefon. Już dziś dzwonił ze dwadzieścia razy. (Mówi do tuby) Halo! Kto mówi (zmęczonym, słabym głosem): Dzień dobry! ... Nie wiem. — Tak, ból głowy — Nie pomogło. — Zostaję w łóżku — Jeszcze się nawet nie ubrałam — Całą noc nie spałam. — Nie wiem. — Pojutrze lub w sobotę. Poniedziałek. — Dowidzenia! Zadzwonię w środę — Dziękuję. (Odwiesza słuchawkę) A więc na czem stanęliśmy? Powiedziałam, taki człowiek, jak pan.. Ale, jakim pan właściwie jest człowiekiem?

GADUŁA: (chce mówić).

AKTORKA: Pan jest dla mnie zagadką. Wiem, pan kocha mnie, i mój talent. Wiem o tem, czuję to. (W głosie jej brzmi nieopisana melancholja). Kobieta zawsze to odczuwa, bo jest subtelniejsza od mężczyzny. Gdyby można było cofnąć się do przeszłości... (Podchodzi do drzwi). Przepraszam pana (Rozmawia z kimś stojącym za drzwiami). Co, jacy znowu studenci? Znowu? Jestem teraz na próbie. Niema mnie.. i jeszcze nie wiadomo, kiedy doktór pozwoli mi wstać. (Wraca). Te przedstawienia dobroczynne wpędzą mnie powoli, ale całkiem pewnie do grobu. Tak... (Namyśla się). A więc powiedział pan: — Gdyby można było cofnąć się w przeszłość! — Mój Boże! Przecież to jest niemożliwe. Zresztą to jest całkiem zbyteczne. Pan jest filozofem. Ja mówię zaś zawsze: to co było, to przeszło. I tak być powinno. Mężczyźni nie chcą tego pojąć. Niech pan mi wierzy. Mam więcej doświadczenia, niż pan. Nawet wczoraj powiedziałam do niego.. to jest do pana: — Mój drogi! Wszystko ma swoje granice. — (Pokojówka przynosi aktorce list). Przepraszam pana. To jest już szósty list dzisiaj. (Przegląda szybko list i mruczy). Pani talent..., oczy.., dusza.. auto.. szczęście.. telefon.., z najgłębszym szacunkiem... po jedenastej... Odpowiedź zapłacona... (Do gaduły): Co pan myśli o anonimowych listach?

GADUŁA: (chce mówić).

AKTORKA: Nie, nie zgadzam się z panem. Myślę, że... nie... Zależy od tego, kto i jak. Zresztą, dlaczego nie? Do czego mi jest potrzebne jego nazwisko? Ale, zdaje się, że przerwałam panu. Pan powiedział: Miłość czuje. „Błogosławieni ci, którzy wierzą, albowiem oni będą zbawieni". Ale wczoraj powiedziałam panu: — Nie uznaję granic. Chcę być całkiem wolna. — Nie pamiętam, co mi pan na to odpowiedział, ale dlaczego mówi pan dzisiaj: że granice są konieczne? Pan zaprzecza sobie... (Telefon dzwoni). Przepraszam pana. Ten telefon jest wprost nieprzyzwoity. (Podchodzi do telefonu). Hallo? Kto mówi... — (Zrzędząco). A! Dziś. — Trzy na dwunastą. — Tak. — Również.— Bardzo. — Naturalnie. — (śmieje się) — Przez telefon nie mogę. — Osobiście. — Dowidzenia. (Ze śmiechem odwiesza słuchawkę). Więc o czem pan mówił? Tak... Może... Która godzina? Czy pan się śpieszy? Szkoda...

GADUŁA (wstaje; całuje wyciągniętą ku sobie rękę aktorki).

AKTORKA: Proszę, niech znów mnie pan odwiedzi. Chętnie z panem rozmawiam. Pan bardzo interesująco mówi. Mimo to, że nie zgadzam się z panem pod wieloma względami, lubię z panem gawędzić. Zdaję sobie sprawę z tego, że mężczyźni w wiele spraw mają całkiem inne poglądy. Dowidzenia. A co się tyczy anonimowych listów, wyznaczę panu, że ja mam rację, a nie pan...

GADUŁA): (kłania się i wychodzi).

AKTORKA (sama). Głowa mi pęka po wysłuchaniu tego wszystkiego, co powiedział. Mój Boże! Co za nieznośny gaduła!

Stara Bóżnica i Maurycy Gottlieb

W związku z zamieszczonym onegdaj w „Nowym Dzienniku" artykułem D. Lazera „Dwa dni z Szalomem Aszem" otrzymaliśmy następujące dwa listy:

I.

Szanowna Redakcjo!

Artykuł red. Lazera „Dwa dni z Szalomem Aszem" omawiający sprawę zaniedbania i przechowywania zabytków w Starej Bóżnicy wspomina, że kahał krakowski „pod naciskiem opinji publicznej zdecydował się roztoczyć jaką taką opiekę nad zabytkami przechowywanemi w Starej Bóżnicy" — wywołał pewne zdziwienie. Tymi wywodami krzywdzi się ludzi, którzy przez szereg lat opiekowali się Starą Bóżnicą, składając swą pracę lub datki na jej odnowienie. Wymienić się musi prezesa komitetu odbudowy błp. Munda i sekretarza Goldberga, którzy zaraz po wojnie rozpoczęli akcję zebranie funduszów na odnowienie zapadającego się budynku. Śp. Zygmunt Hendel prof. architektury pracował przez dziesiątki lat bezinteresownie dla odnowienia lub zachowania budynku i jego zabytków. Dla najdrobniejszych szczegółów rysował plany i szkice, ofiarował też przed śmiercią prace w formie teki planów Starej Bóżnicy. Zasługą Hendla, nie-Żyda, jest również projekt stworzenia „owych dwóch izdebek" — jako skarbca, w których uzyskały schronienie zabytki, rozrzucone i przechowywane do czasu wybudowania skarbca u poszczególnych członków Bóżnicy.

Nie bez przesady będzie, jeśli się wreszcie wspomni o tych, którzy nie w pogoni za honorowemi podziękowaniami publicznemi łożyli na odnowienie Starej Bóżnicy a ze szczodrzejszych ofiarodawców byli Gelber i Kornreich tymi za których pieniądze odnowiono portal, ścianę północną, klatkę schodową i skarbiec.

Spis cegiełek, jakie miały być wmurowane objaśniłby o reszcie cichych ofiarodawców — ówczesny kahał krakowski w tej liście nie figurował. W późniejszym terminie tj. po uskutecznieniu już głównych rekonstrukcyj, przyznał kahał pewną kwotę na wykończenie ogrodzenia, z której tylko część wypłacił — a obecny Zarząd kahału o subwencji tej zapomniał, pamiętała natomiast o zabytku Kasa Oszczędności m. Krakowa, przyznając i równocześnie wypłacając dwukrotnie po 1000 zł — jako roczne subwencje.

Inż. Dawid Feldmann

Kraków, 21. 7. 1930.

II.

Pobyt Szaloma Asza w Krakowie i jego entuzjazm dla arcydzieł błp. Maurycego Gottlieba przypomniało zaniedbaną a brzydką sprawę. Sprawę uczczenia 50-letniej rocznicy śmierci Maurycego Gottlieba (17 lipiec 1929) Żyda- malarza, którego grób przez rodaków ufundowany, znajduje się na żydowskim cmentarzu w Krakowie.

Zniszczony granitowy obelisk z napisem nieczytelnym i paletą z bronzu obdartą, sterczy wciśnięty między nagrobkami — trudny do odnalezienia, nie świadcząc chlubnie o tych, którzy z urzędu powinni zaopiekować się pomnikiem genjalnego malarza.

Grobem familijnym powinna opiekować się rodzina zmarłego, ale o pomnik stawiany nie przez rodzinę, lecz przez „Rodaków" dbać i troszczyć sie musi społeczeństwo.

Z inicjatywy prezesa kahału, pod koniec zimy w roku 1929, zebrał się zaproszony komitet mieszany żydowsko- katolicki, celem omówienia sprawy uczczenia 50-letniej rocznicy śmierci Gottlieba.

Artyści, malarze, mecenasowie sztuki, literaci i inżynierowie przyrzekli swą pomoc. Projektowano wystawę zbiorową dzieł artysty w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, wspomnienia i reprodukcje dzieł w czasopismach poświęconych sztuce, broszury oraz odnowienie zaniedbanego grobowca.

To chciało zrobić społeczeństwo zarówno żydowskie jak i polskie z pietyzmu dla 23-letniego zmarłego genjalnego malarza- Żyda, który „nietylko talentem, ale wytrwałą pracą podniósł sztandar Polski w najgorszych czasach niewoli" (Kopera).

Stało się jednak inaczej!

Przygotowania wyborcze do gminy wyznaniowej i walka o tron kahalny, usunęła na bok 50-letnią rocznicę. Komitetu ponownie już nie zwołano, zlekceważono tych, którzy chcieli coś dać i wykonać to co przyrzekli.

17 lipca już minął! pamiętał o nim i uczcił go tylko Asz!

Teraz trudno poprawić błąd popełniony, bo stuletniej rocznicy śmierci Gottlieba — nawet najdłużej zasiedziały kahalnik nie dożyje.

Beg.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Nowi posłowie sejmowi

Jak już wczoraj donieśliśmy, Główna komisja wyborcza odbyła posiedzenie, celem ostatecznego podziału mandatów z list państwowych, a to w związku z przeprowadzonemi ostatnio wyborami uzupełniającemi.

Komisja ustaliła, iż tracą mandaty następujący posłowie z list państwowych: Kozłowski, Kirstbraun i Birkenmayer (BB) oraz Szczypiórski (PPS d. Fr. Rew.)

Na ich miejsce wchodzą do Sejmu posłowie Różański i Karwan ze Stronnictwa Chłopskiego, dr. Insler z Bloku mniejszości narodowych i Tesnicki (ukr. socj.)

Ponadto poseł Trąmpczyński wybrany w dwu okręgach Bydgoszczy i Gnieźnie, zatrzymał mandat z Bydgoszczy, wobec czego do Sejmu z okręgu gnieźnieńskiego wszedł następny kandydat, Maciej Zgoliński, rolnik z Borzykowa. Z. Zgoliński liczy 81 lat życia.

Umorzenie procesu krakowskiego

„Polonja" dowiaduje się, że w kołach rządowych zapadła definitywna decyzja zaniechania wytoczenia procesu przywódcom i uczestnikom kongresu krakowskiego. Śledztwo, które prowadzone jest w dalszym ciągu, ma jedynie na celu ustalenie pewnych szczegółów z przebiegu Kongresu.

RADJO

Środa, 23 lipca

Kraków (312,8). 11.40 Przegl. prasy (PAT.), 11.58 Sygnał czasu, Hejnał. 12.10 Gramof. 13 Kom. met. 13.10 Przerwa. 15.15 Komun. gosp., 15.50 Przerwa 16.15 Gramof., 17.10 Kwadrans harcerski, 17.35 Odczyt pt. „Rumuńsko polskie stosunki literackie w XIX w." — wygł. p. Dusza Czara, 18. Koncert z „Oazy", 19 Rozmaitości, Komun., Program. 19,20 Odczyt pt. „Józef Conrad Korzeniowski" (ze wspomnień osobistych) wygł. p. O. Retingerowa, 19,45 Skrzynka roln. i giełda zboż., 20 Dziennik radjowy 20.05 Koncert St. Siwka (Arje i pieśni włoskie i hiszpańskie), 21. Kwadrans literacki, 21.15. Piosenki i przeboje (St. Żurawska), 22, Fejleton („Ułan który się zgubił"), 22.15 Komun. meteor. i sportowy, 23. Muzyka tan., 24. Hejnał.

Warszawa (1411,7) **Łódź** 233,8) 18, 20.15 Muzyka.

Poznań (334,8) 14. Giełda, 20.30 Muzyka.

Katowice (408,7) 12.05 Gramof., 12.30 Dla dzieci, 13. Komun. meor., 16. Komun. gosp., 16.20 Gramof., 17.35 Dla rolników, 18. Koncert, 19. Odcinek powieści, 19.15 Rozmaitości, 19.30 Z cyklu sportowego, 20. Komun. sport., 20.15. Koncert i kwadrans liter., 22. Fejlet., 22.15. Komun. meteor. 23. Skrz. poczt. franc.

Lwów (385,1) 11.40 — 24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 15.45 i 21.05. Muzyka.

Budapeszt (550) 12.05, 17.30, 20.35. Koncerty, 22 Opera.

Künigswusterhausen (1635) 16, 20. Muz.

Przygotowania do jubileuszowej kampanji Keren Hajesod

Jerozolima ŻAT. Dyrektorjat Keren-Hajesodu zwrócił się do wszystkich komitetów tego funduszu na całym świecie z wezwaniem zorganizowania w listopadzie r. b. kampanji jubileuszowej K. H., który w tym miesiącu kończy pierwsze 10-lecie swego istnienia. Projektowane są masowe wiece, na których wystąpią znane żydowskie i nie-żydowskie osobistości. Nadto odbędą się we wszystkich krajach konferencje prasowe, zebrania w synagogach, szkołach i in. Centrala K. H. przystąpiła do opracowania filmów, ilustrujących twórcze wysiłki żydowskie w Palestynie oraz działalność Keren-Hajesodu. Przygotywane są również specjalne wydawnictwa jubileuszowe. W miesiącu jubileuszowym rozwijana będzie we wszystkich krajach intensywna akcja zbiórkowa celem zapewnienie K. H. w r. 5691 szczególnie poważnych wpływów finansowych.

W pierwszem dziesięcioleciu swego istnienia Keren-Hajesod objął swą rozgałęzioną działalnością szerokie warstwy narodu żydowskiego, świadcząc o sile, promieniującej z Palestyny i o żywotnem zainteresowaniu mas żydowskich dla dzieła odbudowy Palestyny. Obecną swą kampanją K. H. ma przedewszystkiem na celu poruszenie światowego żydostwa do wzmocnienia pozycji żydowskiej w Palestynie.

—oOo—

„Głupota biurokratyczna czy okrutne naigrywanie się?"

Jerozolima ŻAT. „Dawar" donosi: Mimo, że imigracja robotnicza Żydów do Palestyny jest wstrzymana, departament imigracyjny przy rządzie palestyńskim stale kieruje do Agencji Żydowskiej po certyfikaty robotnicze wszystkich, zgłaszających się do departamentu po zezwolenia na przyjazd do Palestyny dla swych krewnych.

Czemże tłumaczyć takie postępowanie, pisze „Dawar", czy jest to jedynie głupota biurokratyczna, czy też okrutne naigrawanie się nad Żydami?

Nowy gmach urzędu pocztowego w Tel Awiw

Jerozolima ŻAT. W Tel-Awiwie odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu nowego urzędu pocztowego. Generalny dyrektor poczt w Palestynie p. Paster wskazał w swem przemówieniu, iż dawno już minął czas, kiedy Tel-Awiw był tak mało rozbudowany, że urząd pocztowy tego miasta mógł się mieścić w jednym pokoju. Burmistrz Tel-Awiwu p. M. Dizengo oświadczył w toku swego przemówienia powitalnego, iż niedaleki już czas, kiedy Tel-Awiw będzie mógł komunikować się ze światem za pośrednictwem samolotów. Rabin Uziel dał wyraz nadziei, że stosunki w przyszłości staną się symbolem pokoju i ładu w kraju.

Żydowski związek pokoju w Niemczech

Berlin 20. 7. ŻAT. W ostatnim czasie Żydowski Związek Pokoju (Jüdischer Friedensbund) w Niemczech zorganizował cały szereg zebrań, poświęconych popularyzacji idei pokoju wśród Żydów. W Berlinie odbyło się kilka wieczorów dyskusyjnych z udziałem wybitnych osobistości ze świata żydowskiego. Na jednym z wieczorów wygłosił dłuższy referat rab. dr. Rosenthal, na drugim — rab. dr. Salomoński, którzy rozpatrywali ideę pokoju z punktu widzenia zarówno religijnego, jak i politycznie społecznego.

Protest gminy żydowskiej w Kiszyniowie przeciwko ekscesom antysemickim

Kiszyniow ŻAT. Zarząd gminy żydowskiej w Kiszyniowie wystosował depeszę protestacyjną do króla Karola II i min. spraw wewnętrznych Vaida-Voevoda przeciwko ekscesom anty-żydowskim na Bukowinie.

Rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, zaprzeczający kategorycznie wiadomościom prasy rumuńskiej o wybuchu nowych ekscesów anty-żydowskich na Bukowinie Południowej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

KOWERDA PROSI O UŁASKAWIENIE

Z Wilna donoszą, że rodzina zabójcy posła sowieckiego Wojkowa. — Borysa Kowerdy, wystąpiła z prośbą do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie Kowerdy i wypuszczenie go z więzienia. O ile ta prośba zostanie przychylnie załatwiona o Borys Kowerda po wypuszczeniu z więzienia u a się do Francji, gdzie od jesieni ub roku mieszkają jego siostry.

ARESZTOWANIE DOKTORA POD ZARZUTEM OSZUSTWA

„Chwila" donosi: Wydział śledczy PP we Lwowie dokonał w poniedziałek szeregu aresztowań. M. in. aresztowany został dr Hirsch Lamm, liczący lat 34, zamieszkały przy ul. Gazowej 8. Wymieniony aresztowany został na podstawie doniesień o oszustwa, dokonywane przez fałszowanie podpisów na blankietach wekslowych. Sfałszowane weksle w terminie płatności przedkładane były fikcyjnym akceptantom i wówczas okazywało się, że podpisy są podrobione. Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia

ZE STATYSTYKI KATOWIC

Ukazał się Nr. 6 „Wiadomości Statystycznych" m. Katowic za czerwiec br. Liczba mieszkańców Katowic wynosiła z końcem czerwca br. 129.973 osób. W ciągu okresu sprawozdawczego zawarto 106 małżeństw. Urodziło było 232, zgonów 136. Przyrost naturalny wyniósł 107 osób, napływowy 06 osób. Z łaźni miejskiej korzystało w tym czasie 12.338 osób. Pożarów było 4. Ruch budowlany przedstawiał się w okresie sprawozdawczym następująco: udzielono zezwolenia na 8 nowych budowli, na 10 przebudowań i na 5 nadbudowań. Stan kapitału wkładowego w Miejskiej Kasie Oszczędności wynosił z końcem czerwca br. 2.936.774 zł 19 gr. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła z końcem czerwca br. 2.515 osób, w tem 2.371 mężczyzn i 144 kobiet.

BURMISTRZ ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH

Z Bydgoszczy donoszą: Burmistrz miasta Koronowa, Franciszek Wodniczak, został przez władze wojewódzkie zawieszony w czynnościach z powodu ujawnionych w magistracie nadużyć

ZAKAZ WYRĘBU LASÓW TATRZAŃSKICH

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne zabroniły fundacji kórnickiej w Zakopanem dalszych wyrębów tatrzańskich lasów, a to na skutek zabiegów miłośników Tatr, którzy ubolewali nad silnem trzebieniem lasów tatrzańskich.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z POCIĄGIEM

Pociąg pospieszny Warszawa — Lwów zderzył się w poniedziałek o godzinie 2 nad ranem pod Lwowem z autobusem, którym jechało 7 osób Autobus został rozbity. Dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, reszta odniosła ciężkie rany. Lokomotywa nie została uszkodzona i kurjer ruszył wkrótce dalej.

MĘŻOBÓJSTWO WE LWOWIE

Wielką sensację wywołała we Lwowie ohydna zbrodnia, jaką popełniła niejaka Marja Budzińska która uderzyła męża swego Jana, z zawodu montera, wazonem metalowym, zrobionym ze szrapnelu, zabijając go na miejscu. Przybyłej policji zabójczyni oświadczyła, że zabiła męża, ponieważ ją bił, dręczył i groził jej śmiercią Zwłoki zamordowanego przewieziono do prosektorjum. Śledztwo prowadzi policja.

DZIKA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA

W pismach warszawskich czytamy: Onegdaj rano na targowisku „Wałówka", handlarz starzyzną, Srul Mucher oblał kwasem solnym właścicielkę straganu Łaję Kac.

Mucher od dłuższego czasu starał się o względy zamężnej już Kacowej, która stale dawała odkosza natrętnemu konkurentowi i prosiła go, by raz na zawsze pozostawił ją w spokoju.

Gdy wczoraj niefortunny konkurent ponowił swoje starania, zgłaszając konkretną propozycję. Kac wręcz oświadczyła mu, że zawoła policję. Mucher usłyszawszy to, wyjął z kieszeni butelkę z kwasem solnym i chlusnął nim w twarz Kacowej.

Na „Wałówce" powstał tumult. Napastnika w jednej chwili otoczył tłum, wyrwano mu z ręki butelkę i resztki kwasu wylano na głowę. Gdyby nie policjant, który Muchera wybawił z rąk rozszalałego tłumu — niewiadomo czy byłby wyszedł cało.

Kacową przewieziono do szpitala na Czyste, Muchera zaś w asyście policji do szpitala św. Rocha.

W PONURYM SZALE ZBRODNI

Z Sosnowca donoszą: W niedzielę rano na skraju wsi Rokitno Szlacheckie koło Zawiercia, znaleziono zwłoki 19-letniego Kokoszki, zabitego wystrzałem z rewolweru. Podejrzenie padło na Jana Gałkę, którego wkrótce po strzale widziano w pobliżu miejsca zbrodni.

Okazało się, że Gałka po zamordowaniu Kokoszki udał się do administratora majątku Władysława Bema i zażądał od niego zwrotu jakichś pieniędzy, rzekomo zabranych mu przez właścicielkę majątku p. Poleską. Bem, nie znając sprawy, odmówił żądaniu Gałki, który wówczas dobył rewolweru i strzelił do administratora. Kula przeszła przez obojczyk i wyszła przez szyję.

Gdy ciężko ranny Bem runął na podłogę, morderca wymknął się do sieni, gdzie wystrzałem w skroń pozbawił się życia.

Co było powodem zamordowania Kokoszki, narazie niewiadomo. Zachodzi podejrzenie, że Gałka był umysłowo chory.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Na froncie niemieckim

Walka przedwyborcza rozpoczyna się

W Berlinie zaczęło się już przygotowywać do wyborów. Większe partje wystąpiły już z odezwami, względnie deklaracjami programatycznemi przywódców

I tak zaczyna się odezwa partji socjalistycznej w Niemczech słowami: „Błos mieszczański wszczął dyktaturę. Nieprawdą jest, jakoby parlament nie dopisał To rząd Brüninga nie dopisał. Rząd Brüninga chciał uchronić bogatych i mogących płacić, a ciężary zrzucić na biednych i słabych" Oczywiście, że grupa Hugenberga rozpoczyna odezwę wyborczą hasłem „Rechts heran!". W dalszym ciągu odezwy chwali się grupa Hugenberga, że rozbiła i rozsadziła parlament- Younga. Dalej czytamy m. in.: „Czeka nas katastrofa o niewidzianych dotąd rozmiarach, jeśli nie osiągniemy przesunięciem politycznego punktu ciężkości na prawo, zasadniczego odwrotu od fałszywej polityki zagranicznej i jeśli nie przeprowadzimy jasnej zmiany systemu na wewnątrz. Walka wyborcza toczy się zarazem o Prusy Niemiecko- narodowa partja ludowa ma to historyczne zadanie, by pod hasłem „Rechts heran!" stworzyć jasny front przeciw marksizmowi".

Jakkolwiek w pierwszej chwili, a ze zrozumiałych względów i teraz mówi się jeszcze o wspólnym froncie i wspólnej liście partji prawicowej, to jednak wedle ostatnich informacyj, rokowania te rozbiły się Teraz zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nie dojdzie do wspólnego bloku hitlerowców z dawnemi partjami prawicowemi, a więc chrześcijańsko- narodową partją chłopską, grupą Westarpa, grupą Treviranusa i partją chrześcijańsko- społeczną. Grupa hr. Westarpa pójdzie w wybory pod hasłem „Für Kaiser und Reich!" Tak więc sprawdziłyby się przewidywania naszego korespondenta w zamieszczonym wczoraj na łamach „Nowego Dziennika" liście z Berlina.

Okres przedwyborczy w Niemczech rozpoczął się już zatem, a w dniu 14 września nastąpi rozstrzygnięcie, przyczem rzeczą prawdopodobną jest, że reakcyjne grupy hałaśliwe wejdą do przyszłego parlamentu niemieckiego w zwiększonej, ale bynajmniej nie decydującej liczbie. W danym razie pojawi się zapewne hasło dyktatury. W międzyczasie — w najbliższych już dniach ogłoszone być mają nowe dekrety Hindenburga w miejsce uchylonych przez parlament dekretów podatkowych z art. 48. Nowe dekrety ujęte będą tylko w inną formę, pod względem treści będą identyczne z poprzedniemi Nacjonaliści domagają się również wydania dekretu, wprowadzającego ustawę pomocy dla ziem wschodnich, (ustawa, która w rozwiązanym parlamencie doprowadzona została tylko do drugiego czytania). Koła socjalistyczne ze swej strony żądać mają zwołania komisji sejmu Rzeszy, a to na podstawie art 35 konstytucji niemieckiej Artykuł ten mówi o powoływaniu stałej komisji parlamentarnej na czas pauzy w sesji, a to dla zawarowania praw przedstawicielstwa narodu wobec rządu Rzeszy. Rozwiązany parlament utworzył też taką komisję, przyczem przewodniczącym jej został poseł socjalistyczny Henke, który zwołać chce tę komisję na sesję, mającą rozstrzygnąć, czy komisja niema obradować w permanencji, aż do nowych wyborów. Komisja ma się też zastanowić, czy nie ma zgłosić prawa uchylania nowych dekretów, gdyby sprawa ta wypływała z konieczności obrony praw przedstawicielstwa narodowego wobec rządu. Rząd Rzeszy postanowił przystąpić natychmiast do daleko idących kroków oszczędnościowych. W tym celu otrzymać ma pełnomocnictwa komisarz oszczędnościowy i prezes izby obrachunkowej, Sämisch Jaki chaos zapanował w Niemczech i czem pachnie już obecnie rozwydrzenie przedwyborcze, świadczyć mogą choćby ostatnie wypadki w Nadrenji, gdzie w Moguncji doszło do krwawych starć tuż pod pałacem, w którym zamieszkał Hindenburg.

Sensacje z wystawy higjenicznej w Dreźnie

Przed kilkoma dniami powróciła do Warszawy z Międzynarodowej Wystawy Hygjenicznej w Dreźnie delegacja stolicy z wiceprezydentem miasta, p. Błędowskim i ławnikiem magistratu drem J. Bychowskim na czele Dr. Bychowski szkicuje w następujący sposób swe wrażenia z wystawy.

W roku 1911 podczas międzynarodowej wystawy hygjenicznej w Dreźnie powstało „Muzeum hygjeny", które w ciągu kilku lat rozwinęło się nadzwyczajnie. Obecna międzynarodowa wystawa hygjeniczna posługuje się tem wszystkiem, co potrafiło zgromadzić to muzeum Na pierwszy rzut oka uderza jako zasadnicza cecha szczegół następującym: Dawniej na wystawach tego rodzaju zbierane były diagramy, liczby, wykresy, ciekawe tylko dla specjalisty, obecnie cała olbrzymia wystawa jest żywym podręcznikiem hygjeny.

Oto kilka przykładów: pawilon walki z alkoholizmem. Na olbrzymiej ścianie widnieją napisy, z których wynika, że Niemcy wydają co minutę 10.000 Mk. na napoje alkoholowe, obok tych napisów cały szereg ilustracyj, co możnaby za te 40.000 Mk. osiągnąć w dziedzinie hygjeny.

Szpitale: dawniej w pawilonie szpitalnym mieściła się nieskończona ilość wykresów, diagramów obecnie mamy całe urządzenie szpitalne, z których widz zupełnie dokładnie orjentuje się przez jakie fazy przechodzi chory, dostawszy się do lecznicy. A oto projekt pewnej reformy. Utrzymanie chorego w szpitalu w Niemczech kosztuje około 16 Mk. dziennie. Badania wykazały, że nie wszyscy chorzy wymagają konieczne opieki szpitalnej, i że gdyby państwo zamiast 16 Mk. dziennie mogło dopomagać choremu sumą 3 — 4 Mk., któraby mu pozwoliła na wprowadzenie w mieszkaniu szeregu urządzeń hygjenicznych, chory byłby wyleczony bez szpitala.

Ciekawie i oryginalnie przedstawia się na wystawie nauka o chorobach zawodowych Przedstawiono ją z historycznego punktu widzenia, tak, że np widzimy zupełnie dokładnie w jakich warunkach pracował górnik czy zecer przed laty, w jakich pracuje dziś i do jakich warunków należałoby dążyć w przyszłości

Poważny dział zajmuje na wystawie „Hygjena szkolna". W każdej sali poruszającej dziedzinę szkolnictwa widnieją napisy, mówiące o tem, że dziecko spędza w murach szkolnych przeciętnie około 10.000 godzin. Wśród nowych projektów, zwraca uwagę pomysł innego rozmieszczenia dzieci. System ławek, wspólnych pulpitów, został niemal zarzucony, dzieci siedzą poważnie przy stolikach, przeznaczonych dla 3 — 4 uczniów, czy uczenic.

Bardzo oryginalny jest pawilon walki z przesądami Poprzez średniowieczne pokoje tajemniczych alchemików, zapoznajemy się z tajemnicami znachorstwa współczesnego Przy tej okazji zwiedzający dowiaduje się z tablic, że na terenie Niemiec grasuje nie mniej nie więcej jak 11 000 znachorów W pawilonie „Matka i dziecko" widnieje następujący napis wyjęty z ksiąg starożytn.: „Jeden nauczyciel przewyższa dostojeństwem dziesięciu braminów, jeden ojciec dziesięciu nauczycieli, jedna matka dziesięciu ojców i cały świat".

Wystawę obesłało 17 państw (poraz pierwszy Francja wzięła udział w niemieckiej wystawie międzynarodowej). Rzecz charakterystyczna, że państwa, w których hygjena stoi bardzo wysoko, wystąpiły względnie skromnie, państwa natomiast w których warunki hygjeniczne są notorycznie złe, pobudowały olbrzymie, pełne przepychu pawilony. Stąd skromność pawilonu angielskiego i niesłychana okazałość, granicząca z przeładowaniem, pawilonu sowieckiego.

Polska niestety, nie jest reprezentowana na wystawie.

ZE SPORTU

Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie

Nadchodząca sobota i niedziela przyniesie sportowcom krakowskim nielada senzację. W dniach tych urządza ŻKS. Makkabi międzynarodowe zawody pływackie. W zawodach tych wezmą udział doskonali pływacy niemieccy z klubu Schwimmverein Friesen 05 e V. — Hindenburg. Zawodnicy ci startowali już na Górnym Śląsku, gdzie osiągnęli szereg świetnych sukcesów.

W pierwszym rzędzie posiadają oni doskonałą drużynę piłki wodnej, która w spotkaniu z Erster Kattowitzer Schwimmverein zwyciężyła w stosunku 13:7. Obecnie znajduje się drużyna ta w świetnej formie i spotkanie jej z mistrzem Polski, Makkabi krakowskiej, będzie niechybnie bardzo zajmującem.

Pływacy niemieccy reprezentują również wysoką klasę. W stylu klasycznym posiadają doskonałego zawodnika Gerharda Kuballę, który na 100 m. stylem klasycznym osiąga 1.20, a niedawno pokonał Paullyego z Cracovii. W stylu dowolnym wybija się Ernst Heuser osiągający na 100 m 1.05. Spotkanie tego zawodnika z Kotem z Cracovii, który możliwe, że do tego czasu już przyjedzie, będzie bardzo zajmujące. Inni zawodnicy tego klubu niewiele mu ustępują, osiągając przeciętnie na 100 m. 1.10. W skokach będziemy świadkami walki doskonałego skoczka Ericha Hoofa z Sieńkowskim i Skwarczyńskim. Hoof pokonał na ostatnich zawodach Sieńkowskiego. Rewanż więc zapowiada się ciekawie. Doskonałe sztafety wreszcie, posiadają pełne szanse na wygraną.

Z klubów Górnego Śląska pewny jest przyjazd drużyny Erster Kattowitzer Schwimmverein oraz Hakoahu bielskiego. Możliwe jest, że przyjedzie również SKIA i Siemianowice. Z Krakowa wreszcie startują Cracovia, Wisła i Makkabi. Dokładne składy klubów krakowskich i śląskich podamy w następnych numerach.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE

W dniach 25 i 28 bm. urządza Krakowski Związek Lekkoatletyczny zawody pań i panów na zakończenie kursu trenera PZLA. p. Klumberga. Program zawodów jest następujący: dla pań: biegi 60 m, 200 m, sztafeta 4 x 100 m, skoki w dal i w wyż, rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kuli. Dla panów: biego 100 m, 1000 m, 3000 m, sztafety 400, 300, 200 m, 100 m, 3 x 100 m, skoki w dal i w wyż, rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kuli. Zgłoszenia, wolne od wpisowego, należy nadsyłać do rąk prezesa KOZLA. p. kpt. Fraczkiewicza, do czwartku 24 bm. godz. 12-ta. Zawody odbędą się na Stadjonie WKS. Wawel.

SEKCJA PŁYWACKA ŻKS. MAKKABI rozpoczyna w bieżącym tygodniu nowe kursy nauki pływania dla pań, panów i chłopców, które będą prowadzone przez fachowego instruktora. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat sekcji we wtorki i czwartki między godziną 7.30 a 8.30 w lokalu klub. przy ulicy Gertrudy 8.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ŻKS. MAKKABI zawiadamia, że treningi panów w godzinach od 6.30, zostały po krótkiej przerwie wznowione i odbywają się na boisku Makkabi w poniedziałki, środy i piątki. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się tamże.

DZIESIĄTE KOLARSKIE MISTRZOSTWA SZOSOWE na trasie Kraków—Śląsk—Kraków 197 km. dały następujące wyniki: 1) Stefański (A.K.S. Warszawa) poraz trzeci 7:7.8 godz., 2) Wlokas (Żory). 3) Kłosowicz (Łódź), 4) Więcek (Bydgoszcz), 5) Kosiński (Legja Kraków), 6) Napieracz (Legja Warszawa), 7) Daniel (Rewera Stanisławów), 8) Zaleski (WTC. Warszawa), 9) Tusznio (Broń Radom), 10) Krzysztofczyk (Victoria Sosnowiec).

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIE A KLASOWE: Krowodrza — Legja 2:1, Korona — Olsza 3:3, Wawel — Sparta 3:2.

SOKÓL (ZGIERZ) zwyciężył leadera łódzkiej A-klasy Turystów 4:3! Turyści prowadzili na kwadrans przed końcem zawodów 3:0

POD OSŁONĄ POLICJI zeszły drużyny IFC. i Śląsk Świętochłowice z boiska z powodu wielkich awantur po pauzie.

WYŚCIGI KOLARSKIE W ŁODZI przyniosły sensację w postaci klęski mistrza Szamoty do Pusza.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ŚLĄSKA dały w rezultacie trzy nowe rekordy polskie i 10 rekordów okręgowych. Rewelacją stała się 17-letnia Jarkutiszówna.

Dr. LEIB LANDAU

Wyrok lwowski

W związku z niebywałem poruszeniem w kraju i zagranicą, jakie wywołały trzy wyroki śmierci zapadłe we Lwowie, redakcja lewicowego dwutygodnika społeczno-literackiego pn. „1930" (Warszawa, Sienna 4) zwróciła się do obrońcy w procesie lwowskim, znanego prawnika dra Leiba Landaua, który nadesłał następujące dane faktyczne, dotyczące powyższej sprawy.

P. Mecenas Landau traktuje tę sprawę z punktu widzenia wyłącznie prawnego, pomijając polityczno-społeczne podłoże procesu.

Izrael Hirsz odbijał na cyklostylu ulotki i odezwy K.P.Z.U — Samuel Jugend wyniósł pakiet tych ulotek z domu, w którym Hirsz je odbijał, i wręczył go Naftalemu Propperowi. — Naftali Propper schował ten pakiet do teki. — W tym momencie wkroczyła policja.

Oto cała treść faktyczna czynu przestępnego, zarzuconego oskarżonym. Na tej podstawie stanęli oni przed sądem przysięgłych, oskarżeni o to, że **jako członkowie partji komunistycznej przygotowywali względnie przenosili ulotki i odezwy komunistyczne, znając ich treść i przeznaczenie, — czem dopuścili się zbrodni z paragr. 58.**

Paragraf 58 obowiązującej w Małopolsce austrjackiej ustawy karnej z roku 1852, będącej właściwie powtórzeniem ustawy karnej z roku 1803 (!) uważa za zbrodnię zdrady głównej „przedsiębranie czegoś, co zmierza do gwałtownej zmiany formy rządu lub do sprowadzenia albo powiększenia niebezpieczeństwa dla państwa od zewnątrz, albo też buntu lub wojny domowej wewnątrz".

Za zbrodnię tę karze austrjacka ustawa karna różnie:

1) **karą śmierci** — tych, którzy byli „sprawcami głównymi, podżegaczami, przywódcami", oraz tych, „którzy przy zdradzieckiem przedsięwzięciu bezpośrednio współdziałali".
2) **ciężkiem więzieniem od lat 10 do 20, a nawet dożywotniem**, — tych, którzy „w takiem przedsięwzięciu współdziałali w sposób dalszy"
3) **ciężkiem więzieniem od lat 10 — 20**, tych, którzy „do zdradzieckiej czynności zachęcali, wzywali lub usiłowali nakłonić przez druki i rozpowszechniane pisma, — o ile wpływanie to pozostało bez skutku i nie pozostawało w łączności z innem zbrodniczem przedsięwzięciem".

W wypadkach uznania oskarżonego przez przysięgłych winnym czynu 2. lub 3. — ma Trybunał prawo w drodze tzw. nadzwyczajnego łagodzenia kary, zejść nawet do jednego roku ciężkiego więzienia. W razie jednak zasądzenia oskarżonego przez przysięgłych za czyn 1. Trybunał prawa łagodzenia kary niema, i wyrok **musi opiewać na karę śmierci. Reszta jest już rzeczą łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Do tzw. „działalności antypaństwowej" odnosi się także inny przepis austrjackiej ustawy karnej, tj. paragraf 65, zagrażający karą do 5 lat ciężkiego więzienia tym, którzy „publicznie lub przed więcej ludźmi, w drukach lub w pismach rozpowszechnianych, starają się pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw jednolitemu związkowi państwa, przeciw formie rządu lub administracji państwa", oraz tych, co „tworzą związki lub biorą udział w związkach, które sobie powyższe cele postawiły za zadanie".

Prokuratorzy w Małopolsce oskarżają osoby obwinione o komunizm, z reguły o **zbrodnię zdrady** głównej z paragr. 58 jednak nie we formie **1-szej** zagrożonej karą śmierci, lecz w jednej z form zagrożonych karą ciężkiego więzienia od lat 10 — 20, względnie dożywotniego.

W najrzadszych tylko wypadkach stawali przed sądami przysięgłych w Małopolsce oskarżeni o komunizm, którym prokuratura zarzucała, że byli „głównymi sprawcami, podżegaczami itd." i domagała się dla nich kary śmierci. Szło wtedy o oskarżonych, o których można było twierdzić, że są czołowemi figurami partji komunistycznej (jak np. główni oskarżeni w procesie „świętojurskim").

Nigdy jednak przysięgli takiego oskarżenia nie zaakceptowali, i nikogo dotąd w tym zakresie winnym nie uznali. Nawet w odniesieniu do rzeczywistych przywódców komunistycznych. (np. były poseł Królikowski), przysięgli z reguły zaprzeczali jednocześnie lub znaczną większością głosów pytaniom zagrożonym karą śmierci, a jeśli wogóle zasądzali, to czynili to w ten sposób, iż potwierdzali dopiero dalsze pytania, tzw. „ewentualne", idące w kierunku zbrodni z paragr. 65. a w najgorszym razie potwierdzali pytania w kierunku zbrodni z paragr. 58 jednak nie we formie uzasadniającej karę śmierci. Naogół obracały się wyroki zasądzające w granicach między kilkoma miesiącami a kilkoma latami ciężkiego więzienia.

Przyczyny, która kazała prokuratorowi oskarżyć trzech młodych ludzi, którym mógł zarzucić jedynie powielanie względnie przenoszenie druków komunistycznych, o to, że byli „głównymi sprawcami itd." i żądać dla nich kary śmierci, mimo, że oskarżenia takie wnoszone przeciw rzeczywistym nawet przywódcom komunistycznym bywały przez przysięgłych stale odrzucane, — nie znam.

Wiem tylko tyle, że nikt na sali nie przypuszczał ani przez chwilę, by mógł zapaść werdykt akceptujący w całej rozciągłości akt oskarżenia. To też gdy obrona zażądała postawienia pytań ewentualnych w kierunku zbrodni z paragr. 65 Trybunał do wniosku obrony się przychylił.

Liczono się ogólnie, jeśli nie z uniewinnieniem, to z zatwierdzeniem tych właśnie pytań ewentualnych.

Po ogłoszeniu werdyktu Trybunał możności wymierzenia innej kary nie miał. Jeśli nie chciał korzystać z prawa systowania werdyktu i odesłania sprawy do następnych roków Sądu przysięgłych, to musiał orzec karę śmierci.

Dlaczego przysięgli wydali werdykt, o którym wiedzieli, że oznacza wyrok śmierci? Jaką była mentalność tych ludzi? I jaką jest mentalność tej warstwy, z której wedle obowiązującej procedury dobiera się (!) sędziów przysięgłych? Jak wogóle zapatrywać się na instytucję sędziów przysięgłych, w naszych warunkach i w naszych czasach? I dlaczego prokurator, który jest prawnikiem, zażądał kary śmierci dla chłopca, który odbijał ulotki komunistyczne, i dla chłopca, który je niósł przez ulicę, a nawet dla tego trzeciego chłopca, który zaledwie przez parę sekund miał te ulotki w ręku? Czy naprawdę chciał dla tych chłopców wyroku śmierci? Czy też wyroku takiego nie chciał, a mimo to go żądał? Dlaczego?

Od wyroku obrona założy kasację do Najwyższego Sądu, który jednak **nie ma prawa zastanawiać się nad słusznością werdyktu**, a może wyrok uchylić tylko z powodu ważnych uchybień procesowych. Uchybień takich dopatruje się obrona głównie w niejasnej i błędnej stylizacji zatwierdzonych pytań. Wyrok może być uchylony wtedy, jeśli Sąd Najwyższy uzna słuszność tych formalnych zarzutów.

TURNIEJ MISTRZOSTWA PIŁKARSKIEGO ŚWIATA w Montevideo. Argentyna — Meksyk 6:3, Chile — Francja 1:0, Francja — Meksyk 4:1, Jugosławja — Brazylja 2:1, Rumunja — Peru 3:1, USA — Belgja 3:2,

PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY. Ponieważ obie drużyny Ujpesti — Ambrosiana wygrały po 1 meczu w identycznym stosunku (4:2) odbędzie się trzeci rozstrzygający mecz o zdobycie puharu.

MISTRZOSTWO WOJSKOWE SZERMIERCZE SZABLOWE EUROPY. 1) Piller (Węgry), 2) Laskowski (Polska).

TOUR DE FRANCE. 11-ty etap Perpignan — Montpellier, 1) Pellisier, 12-ty etap Montpellier — Marsylja 1) Magne, 2) Pellisier. W klasyfikacji indywidualnej prowadzi 1) Leduc, 2) Magne, 3) Guerra. W klasyfikacji narodowej 1) Francja, 2) Belgja, 3) Niemcy.

WARTA POZNAŃSKA uległa Rigas Ac 1:5.

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 42	Lipiec **23** Środa 27 Tamus 5690	Zachód słońca 19. m. 43

Komu przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej

W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dotyczące zmiany załącznika rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o wykonaniu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Część pierwsza wspomnianego rozporządzenia dotyczy uczniów szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych, którym przysługuje prawo odroczenia służby do 22 roku życia. Rozporządzenie wylicza według województw te zakłady naukowe, których słuchacze mogą korzystać ze wspomianego odroczenia służby.

Część druga rozporządzenia zawiera spis szkół akademickich i innych wyższych zakładów naukowych, krajowych, państwowych i prywatnych, uznanych za równorzędne, których słuchaczom przysługuje odroczenie do 28 roku życia. W odniesieniu do słuchaczy Wolnej Wszechnicy Polskiej, rozporządzenie postanawia, że odroczenie przysługuje studentom rzeczywistym, posiadającym świadectwo ukończenia conajmniej 6 klas państwowej lub prywatnej szkoły średniej i tym studentom rzeczywistym, nieposiadającym tego warunku, którzy z tego odroczenia korzystali w roku 1926—27.

Co do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej rozporządzenie mówi, że odroczenie przysługuje tylko „studentom rzeczywistym“, z ukończonemi 6-ma klasami szkoły średniej. Końcowy ustęp rozporządzenia wylicza zakłady naukowe zagraniczne, uznane przez ministra za równorzędne z krajowemi. Z pośród tych zakładów rozporządzenie wylicza 21 naukowych zakładów teologicznych zagranicznych, których słuchaczom przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej do 25 roku życia.

Nowy sposób wydawania numerów do lekarzy Kasy Chorych

Kasa Chorych w Krakowie podaje do wiadomości, że z dniem 21 lipca 1930 r. wprowadziła w Centrali w dziale chorób wewnętrznych nowy sposób wydawania numerów porządkowych do lekarza dla członków i ich rodzin. To nowe zarządzenie władz kasowych ułatwi niewątpliwie korzystanie z porady lekarskiej, gdyż umożliwi tak członkom, jak i ich rodzinom, otrzymanie numeru zawsze do lekarza, a po otrzymaniu porady otrzymanie numeru na następną wizytę, jeżeli tego zajdzie potrzeba — u lekarza podczas pierwszej wizyty.

Chorzy, którzy chcą korzystać z wolnego wyboru lekarza (z pośród lekarzy kasowych) mogą otrzymać w dniu zgłoszenia się w Centrali Kasy Chorych przy biurku na I p. numer porządkowy na pierwszą wizytę do lekarza, którego porady pragną zasięgnąć. Jeżeli numery do tego lekarza zostały już wydane, otrzymają — o ile cierpienie ich wymaga koniecznie ordynacji lekarskiej w tym samym dniu — numer do lekarza wskazanego im przez sanitarjusza przy biurku. Jeżeli natomiast cierpienie ich nie wymaga koniecznie porady w dniu zgłoszenia się, a numery na ten dzień zostały już do żądanego lekarza wydane, mogą otrzymać numer do żądanego lekarza na którykolwiek następny dla nich dogodny dzień. Numery te wydawać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8-mej do 17-ej.

Chorzy, którzy potrzebują ponownej porady lekarskiej, otrzymają numer porządkowy na następną wizytę już podczas pierwszej wizyty u lekarza. Numery te będą wydawać chorym sami lekarze, a chorzy mając numer porządkowy, będą zgłaszać się w oznaczonym dniu wprost w poczekalni lekarza w jego godzinie ordynacyjnej.

Samobójstwo — z obawy przed aresztowaniem

Wczoraj nad ranem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń w swem mieszkaniu przy ul. Murowanej l. 4 Stanisław Sagan, lat 26 liczący, pomocnik szofera. Po przewiezieniu przez Pog. Rat. do Szpitala św. Łazarza, Sagan zmarł.

Powodem samobójstwa była obawa przed aresztowaniem Sagana przez policję, jako poszukiwanego za kradzieże oraz obawa przed odpowiedzialnością karną. W chwili wkroczenia organów policji śledczej i mundurowej do mieszkania Sagana ten leżał w łóżku, a wezwany do ubrania się i udania do Urzędu, pochwycił niespostrzeżenie rewolwer ukryty w chusteczce do nosa i udając przecieranie oczu, oddał niespostrzeżenie do siebie jeden strzał.

Sagan karany był za kradzież więzieniem przez 2 lata oraz przez Sąd wojskowy przez 2 miesiące, a nadto dwukrotnie za inne czyny karygodne.

W mieszkaniu Sagana w czasie rewizji znaleziono dużą ilość różnych przyborów do włamań mieszkaniowych oraz rzeczy, pochodzące z kradzieży.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i pl. Zgody 20.

— **WYCIECZKA DZIENNIKARZY CZESKOSŁOWACKICH W KRAKOWIE.** Dnia 28 bm. rano przybywa do Krakowa ze Lwowa naukowa wycieczka czeskosłowackich dziennikarzy koszyckich w liczbie 14 osób.

— **TEATR „BAGATELA“ KARMELICKA 4.** Dziś 23 bm. o godz. 9-tej wieczór w sali teatru „Bagatela“, Irena Solska na czele doborowego zespołu artystów warszawskich występuje z ciekawą sztuką Wł. J. Zaleskiego pt. „Czworo ludzi w czterech ścianach“. Niezwykle interesująca treść i fascynująca forma widowiska w połączeniu z rewją mód będzie prawdziwą atrakcją. Przedstawienie będzie powtórzone jutro we czwartek nieodwołalnie po raz ostatni. Sprzedaż biletów w kasie teatru odbywa się przez cały dzień.

— **JAKA BYŁA PRZYCZYNA WYPADKU AWIONETKI DZIAŁOWSKIEGO.** Na podstawie badania komisji technicznej stwierdzono, że przyczyna wypadku awionetki Działowskiego było pęknięcie rurki miedzianej doprowadzającej benzynę do motoru, co mogło nastąpić z winy materjału, lub uszkodzenia tegoż przy spawaniu. Sam motor nie został uszkodzony, awionetka w najkrótszym czasie będzie naprawiona i służyć będzie dalej dla celów propagandy LOPP na terenie województwa krakowskiego. Sam Działowski poza nieznacznem stłuczeniem głowy nie odniósł poważniejszych obrażeń i cieszy się zupełnem zdrowiem.

— **BUDOWA LOTNISKA W DĘBICY.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Dębicy zebranie obywatelskie w Magistracie, zwołane przez Zarząd miejscowego Koła LOPP. w sprawie rozwoju tamtejszej organizacji Ligi i budowy lotniska w Dębicy. Z ramienia Komitetu Wojew. krak. przybył sekretarz dr. Michalik, który przedstawił wybitne znaczenie lotniska dla rozwoju miasta i dla komunikacji lotniczej Lwów—Kraków, na której to linji stanowi Dębica główny punkt linji powietrznej. Zebrani jednogłośnie uchwalili budowę lotniska w Dębicy oraz zorganizowanie Komitetu Powiatowego LOPP w Dębicy.

— **NA TARGU WCZORAJSZYM.** płacono następujące ceny: mleko niezb. za 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 25 do 30 gr., mleko kwaśne 25 do 30 gr., śmietana kwaśna 1.60 do 2.40 zł., ser krowi (1 kg) 1 do 1.20 zł., masło zwycz. 4.60 do 5 zł., jaja świeże (jedna sztuka) 2 do 13 gr., kury (1 szt.) 4 do 7 zł., kurczęta (para) 3 do 6 zł., kaczki 1 (szt.) 3 do 5 zł., gęsi 6 do 9 zł., wiśnie krai. 1 kg. 1.40 do 1.60 zł., jabłka kom. 80 gr. do 1.20 zł., maliny leśne 1.20 do 1.50 zł., ziemniaki 1 kg. 18 do 20 gr., ogórki kopa 2.50 do 3.50 zł., Groszek cukr. w łusk. 1 kg. 40 gr. do 45 gr.

— **TRAGICZNA ŚMIERĆ MUZYKANTA NA FESTYNIE.** W ubiegłą niedzielę w czasie festynu „Tura“ w Mikuszowicach (pow. Biała) wybuchła bójka między młodzieżą wiejską z Wilkowic i Bystrej z jednej strony, a z Mikuszowic z drugiej strony, w czasie której padło kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul ugodziła w głowę Antoniego Zipsera, lat 23 który na festynie grał jako muzykant. Zipser poniósł śmierć na miejscu. Sprawca narazie nie ujawniony. Dochodzenia trwają.

— **POKĄSANY PRZEZ ŻMIJĘ.** Wczoraj w godzinach popołudniowych sprowadzono na stację pogotowia ratunkowego 21-letniego robotnika Antoniego Frysia, zamieszkałego w Woli Batorskiej. Foryś podczas pracy w lesie ukąszony został przez żmiję w rękę. Po wstrzyknięciu surowicy przeciwżmijowej przewieziono Forysia na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY NA UL. KALWARYJSKIEJ.** Wskutek oderwania się przedniego koła samochód osobowy wjechał wczoraj popołudniu na ul. Kalwaryjskiej na chodnik. Przechodzącą właśnie tamtędy Wiktorja Wróbel, wdowa po robotniku, doznała poważnych obrażeń na głowie. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Nadto opatrzył lekarz pogotowia 71-letnią staruszkę Annę Nowakową, która również została potłuczona.

— **DYNAMITEM CHCIELI OTWORZYĆ KASĘ OGNIOTRWAŁĄ.** W nocy z 17 na 18 bm. nieznani sprawcy dostali się po wyważeniu drzwi do kancelarji gminnej w Byczynie, pow. Chrzanów i założyli do zamku, znajdującej się tam kasy ogniotrwałej nabój dynamitowy, który następnie zapalili, chcąc wybuchem spowodować otwarcie kasy, co jednak mimo, że nabój wybuchł nie udało się. Po wybuchu sprawcy zbiegli, oddając po drodze kilka strzałów rewolwerowych. Policja prowadzi dochodzenia.

— **KRADNĄ ROWERY.** Hajto Filip, robotnik, zamieszkały przy ul. Kościuszki 44) zgłosił na policji że skradziono mu z sieni budynku Kasy Skarbowej przy ul. Wiślnej rower marki „Neiman“, wartości 20 zł. — Dąbrowski Władysław, kupiec, zam. przy ul. Mazowieckiej 57 zgłosił, że skradziono mu w Rynku Gł. rower, wartości 200 zł., który chwilowo pozostawił bez nadzoru.

— **POŻAR W MYŚLENICACH.** W nocy z poniedziałku na wtorek wezwano krakowską straż pożarną do Myślenic, gdzie wybuchł pożar w rynku. Pożar ogarnął sklepy skór Chaima Wandmanna, towarów bławatnych i nafty Izaka Kornguta oraz fabrykę wody sodowej Mozesa Perla.

Po kilkugodzinnej akcji udało się straży pożar ugasić i nie dopuścić do rozszerzenia się na pobliski budynek starostwa i szereg innych domów. Do Krakowa wróciły oddziały straży dopiero około godz. 7-ej godz. rano.

—o—

ZMARLI: Meilech Rinald l. 24, Rozalja Morgenbesser l. 59.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22. 7. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 42.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem minimalnej chęci do pracy. Większość efektów bez zapotrzebowania. Silniej poszukiwano jedynie Zieleniewskiego po kursie zwyżkowym przy nieco większych obrotach. Ruch panował ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Nastrój spokojny przy dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.98 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.89 i jedna czw. do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie Banku Polskiego nie uległo zmianie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 7. PAT. Akcje: Bank Polski 164 i pół, Cukier 30 i pół, Firlej 29, Lilpop 25, Haberbusch 110. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 110 i trzy czw. 5-proc. dolarowa 62 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 55 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.30, Londyn 43.26, Nowy Jork 8.901, 8.921, 8.881, Paryż 35.07, 35.16, 34.98, Praga 26.42 i pół, 26.49, 26.36, Nowy Jork kabel 8.913, 8.933, 8.893, Szwajcarja 173.25, 173.68, 172.82, Wiedeń 125.93, 126.24, 125.62, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Berlin 212.93.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 22. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.77—169.27, Budapeszt 123.94—124.24, Bukareszt 4.19 i siedem ósmych do 4.21 i siedem ósmych, Londyn 34.38 i jedna czw. do 34.48 i jedna czw., Nowy Jork 706.35—708.85, Paryż 27.79—27.89, Praga 20.94—21.02, Warszawa 79.21 i pół do 79.49 i pół, Zurych 137.30—137.80, Amerykańskie 703.20—707.20, Niemieckie 168.52—169.12, Francuskie 27.70—27.86, Włoskie 37.15—37.31, Szwajcarskie 137.30—138.10, Czeskie 20.94—21.06, Węgierskie 123.72—124.12.

* * *

Papiery wartościowe: Renta, lutowa 1.87, Renta koronowa 1.83, Cement 83 i jedna czw., Zieleniewski 37 i trzy czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. 7 PAT. Paryż 20.24 i trzy czw., Londyn 25.03, Nowy Jork 5.14.36, Belgja 71.90, Włochy 26.94 i pół, Berlin 122.87 i pół, Wiedeń 72.68 i pół, Praga 15.25 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 9021 i pół, Bukareszt 3.06.

Król Fuad abdykuje?

Wiedeń. 22. 7. Wedle doniesień „Neue Freie Presse" z Kairu, słychać w kołach tamtejszych, że król Fuad już w dniach najbliższych zmuszony będzie abdykować. Nowy gabinet utworzy Adly Pasza, który aż do chwili zniesienia parlamentu piastował urząd prezydenta senatu. Król Fuad był od r. 1890 do 1892 tureckim attache wojskowym w Wiedniu.

Rozruchy w Port Said

Port Said. 22. 7. PAT. W czasie ponownych rozruchów, jakie wydarzyły się tu po południu, tłum usiłował podpalić stajnie miejskie, zmuszając policję do użycia broni palnej. Jeden z manifestantów został zabity, dwóch odniosło rany. Władze opanowały w zupełności sytuację.

Oświadczenie Hendersona

Londyn 22. 7. PAT. Minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył w izbie gmin, iż rząd jest całkowicie świadomy swych obowiązków, wynikających z deklaracji z r. 1922 co do podjęcia zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie. Minister zaznaczył, że jak to wynika z oficjalnej wiadomości, władze panują całkowicie nad sytuacją. Również sam rząd egipski zaznaczył, iż nie zachodzi potrzeba żadnych specjalnych środków w sprawie ochrony cudzoziemców.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sensacyjny proces prasowy przeciwko ławnikowi Sądu Pracy

Wczoraj odbyła się przed Sądem karnym w Krakowie rozprawa o występek prasowy przeciwko Maksymiljanowi Statterowi. Pisaliśmy swego czasu o tem, że p. Statter, jako sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, ławnik do Sądu Pracy i współpracownik „Naprzodu" zamieścił na łamach „Naprzodu" w połowie marca br. artykuł polemiczny p. t. „Niepoważny i nieprzemyślany atak przeciwko Sądom Pracy". Artykuł ten był odpowiedzią na artykuł Dra R. koncypienta adwokackiego w Krakowie, zamieszczony w „Głosie Adwokatów", w którymto artykule Dr. R. napadł na instytucję Sądu Pracy a w szczególności na ławników z grupy pracowniczej zarzucając im ferowanie stronniczych jakoby wyroków.

Na wczorajszej rozprawie przewodniczył sso Dr. Burnarowski, a wotowali sso Dr. Cieślewski i sso Dr. Stul. Oskarżyciela prywatnego zastępował adwokat Dr. B. Rappaport, zaś oskarżonego p. Stattera bronił adwokat Dr. Jan Rose. Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło tłumaczenie się p. Stattera, które zajęło blisko godzinę czasu. W przemówieniu swem p. Statter zbijał zarzuty stawiane mu przez akt oskarżenia i wykazał, iż artykuł jego w „Naprzodzie" był tylko krytyką artykułu oskarżyciela prywatnego o charakterze wybitnie polemicznym że jednak forma i treść tego artykułu nie kolidowały z żadnym przepisem ustawy karnej. Na wszelki zaś wypadek powołał p. Statter szereg dowodów na prawdziwość swoich twierdzeń. Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony na przeprowadzenie zaofiarowanych dowodów, a wobec braku jakichkolwiek dalszych wniosków przewodniczący postępowanie dowodowe zamknął. Po krótkim wywodzie zastępcy oskarżyciela prywatnego, nastąpił wywód obrońcy adwokata Dra Rosego, wkońcu zabrał głos p. Statter, który powołał się na solidarne wystąpienie w tej sprawie wszystkich niemal ławników pracowniczych i odczytał memorjał wystosowany przez nich do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej tudzież do Ministerstwa Sprawiedliwości. W memorjale tym potępiają ławnicy wystąpienie Dra R., i proszą ich o wzięcie ich w obronę przed podobnymi atakami. Ponadto wskazał p. Statter na ideowe pobudki, jakie nim kierowały przy redagowaniu przedmiotowego artykułu oraz na konieczność samoobrony zaatakowanych przez oskarżyciela prywatnego ławniów Sądu Pracy i klasy pracowniczej. Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił uchwałę mocą której zastrzegł sobie ogłoszenie sentencji wyroku, z powodu obfitości materjału i spóźnionej pory na czwartek 24 bm. o godz. 12 tej. Ciekawej rozprawie przysłuchiwało się liczne audytorjum ze sfer pracowniczych i prawniczych, komentując żywo przebieg rozprawy.

Lotnicy polscy na drugiem miejscu

Londyn 22. 7. PAT. Żwirko, który miał lekko uszkodzony aparat w Heston wyleciał dziś o godz. 1 w południe. Naprawa nie pociągnęła za sobą żadnych punktów karnych. Żwirko ma nadzieję, że doleci via Paryż do Postier. W południe na lotnisku Heston zaczęli lądować inni Polacy. Wylecieli oni z Calais do Bristolu i powracają via Londyn do Francji. Pierwszy o g. 12,10 wylądował Więckowski, drugi o 12,20 Orliński, 3 i 4 wylądowali jednocześnie o godz. 13.20 Lewoniewski i Płonczyński. Po nabraniu benzyny i dokonaniu rewizji motorów wszyscy Polacy zaczęli kolejno odlatywać. Pierwszy odleciał o 1.15 Więckowski,, o g. 1,20 Orliński, o 1.25 Płonczyński. Ostatni o g. 1,40 Lewionewski i o 1,50 Gedgowd, Naogół lotnicy polscy lecą doskonale, ustępując narazie miejsca tylko Anglikom. *Na pierwszem miejscu kroczy Anglja, zaraz po niej Polska, pozostawiając za sobą Niemców i Francuzów.* Najlepszy czas z lotników polskich ma jak dotychczas Bajan, Żwirko i Orliński.

Nieszczęśliwy wypadek podczas lądowania

Londyn. 22. 7. PAT. Według doniesień z Hestonu, v. Redern, który leciał na awionetce, pilotowanej przez v. Oertzena, wyskakując z samolotu w chwili lądowania został uderzony śmigłem i poniósł śmierć na miejscu.

Po zamachu na wiceministra Angelescu

Wiedeń 22. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu życiu podsekretarza stanu Angelescu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Udało się lekarzom na drodze operacyjnej usunąć wszystkie kule. W ciągu dnia dzisiejszego odwiedził rannego premjer Maniu i wszyscy bawiący w Bukareszcie ministrowie. Także król Karol informował się o stan jego zdrowia.

Międzynarodowy kongres komitetu walki handlu z żywym towarem

Warszawa 22. 7. PAT. Dzienniki podają, że VIII międzynarodowy kongres komitetu walki z handlem żywym towarem odbędzie się w Warszawie w dniach od 7 do 10 października br. W kongresie wezmą udział przedstawiciele międzynarodowego biura Ligi Narodów i komitetów kilkunastu państw świata. Biuro kongresu mieści się w lokalu komitetu walki z handlem żywym towarem w Warszawie przy ul. Zgoda 6.

Podział majątku Habsburgów

Wiedeń. 22. 7. PAT. W dniach najbliższych przyjedzie do Wiednia delegacja węgierska celem zbadania materjału, znajdującego się w archiwum dworskiem, a dotyczącego kwestji podziału majątku Habsburgów. Delegacja węgierska domagać się ma wykazu niektórych przedmiotów sztuki na podstawie art. 176 Traktatu w Trianon.

Maks Stolarow mistrzem Gdańska

Gdańsk 22. 7. PAT. W finale gry pojedyńczej panów Maks Stolarow pokonał po ostrej grze gdańszczanina Petznera 3:6, 6:222, 7:5, 6;2. Przewaga mistrza Polski nad młodym przeciwnikiem była widoczna.

Wiedeń. 22. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu pismo „Lupta" jest zdania, że złączenie się państw agrarnych jest obecnie konieczne celem przeciwstawienia się konkurencji sowieckiej. Mimo iż blok agrarny nie posiada żadnych celów agresywnych

Tysiąc zegarów króla angielskiego

Rozpoczęła się w tych dniach — jak donosi londyński „Times", — odbywająca się dwa razy do roku lustracja zegarów, należących do króla angielskiego. Praca ta zajmuje przez dwa miesiące kilkunastu zegarmistrzów, gdyż ilość zegarów, stanowiących własność królewską, przekracza 1000 sztuk. W samym tylko zamku Windsorskim znajduje się 360 zegarów, a 160 ozdabia ściany pałacu Buckingham. Największa praca następuje szczególnie, gdy trzeba przesunąć wskazówki ze względu na tak zwaną „godzinę letnią"

Zegary, znajdujące się w zamku Windsor, są szczegółowo opisane w dwutomowem wydawnictwie, nad którem czuwa lord szambelan. — Obok opisu każdego zegara, znajdują się jego fotografje ze szczegółową wzmianką o miejscu, w którem jest umieszczony; rzecz to nader ważna, gdyż zamek posiada kilkaset pokojów i kilometrowe wprost krużganki i korytarze.

Wśród najciekawszych okazów w Windsor jest zegar, zbudowany przeszło sto lat temu, chodzący z dokładnością co do ułamka sekundy. Jednym z najcenniejszych wśród małych zegarków jest złoty zegarek, ozdobiony „węzłami miłości". darowany w dzień ślubu Annie Bolenie przez Henryka VIII. Przez pewien czas zegarek ten był własnością rodziny Horaciusza Walpole, od której odkupiła go zmarła królowa Wiktorja. Rzadkim unikatem jest zegar t. zw. „zegarem protestu", który ukazał się na ulicach Londynu, gdy parlament uchwalił ustawę Pitta, nakładającą specjalny podatek na właścicieli zegarków. W pałacu Buckingham znajduje się ciekawy przyrząd, wynaleziony przez sławnego Bregueta, kontrolujący bieg złotego zegarka, należącego niegdyż do Jerzego IV. Po uderzeniu godziny 12—tej wyskakuje automatycznie z przyrządu specjalna wskazówka, która przywraca należyte położenie wskazówkom zegara. — o ile ewentualnie przyspieszyły lub opóźniły swój bieg. Za czasów panowania Edwarda VII. wszystkie królewskie zegary śpieszyły się o pół godziny. Edward VII., znany ze swej przysłowiowej punktualności tym sposobem zabezpieczał się przeciw wszelkim możliwym ewentualnościom i przeszkodom.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK.

Motorówka na linji Sucha — Rabka i Sucha — Chabówka

Począwszy od dnia 25. lipca br. uruchamia się na linji Sucha—Rabka—Zaryte pociąg motorowy, odjazd ze Suchej o godz. 18,58, przyjazd do Rabki—Zarytego o godz. 20.12, oraz na linji Chabówka—Sucha pociąg motorowy, który odjeżdża z Chabówki o godz. 17,20, przyjeżdża do Suchej o godz. 18.17. Równocześnie znosi się bieg pociągu motorowego między Chabówką a Rabką Zarytem. Szczegółowe rozkłady jazdy uwidocznione są w ściennych rozkładach na stacjach. Pociąg Nr. Mt 6107 uzyskuje w Suchy dogodne połączenie od pociągu Nr. 1241, odjeżdżającego z Krakowa o godz. 16.40., zaś pociąg Nr Mt 6108 uzyskuje w Suchej połączenie do Żywca i Zwardonia.

Wymienione pociągi kursować będą codziennie aż do odwołania, za opłatą biletów III klasy pociągu osobowego.

Agitacyjna podróż Biesiedowskiego

B. radca ambasady sowieckiej organizuje akcję antysowiecką

Wiedeń 22. 7. PAT. Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość pisma „Vreme" z Białogrodu, które omawiając podróż b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego do Pragi, donosi, że pragnie on zorganizować całą emigrację rosyjską do ostatecznej walki przeciw Stalinowi. Plan Biesiedowskiego zmierza do ogłoszenia bojkotu światowego Rosji sowieckiej oraz do usunięcia Stalina, którego stworzy to platformę do dalszych posunięć antysowieckich. Celem urzeczywistnienia tych zamiarów uda się Biesiedowski najpierw do Berlina, potem do Pragi i wkońcu do Białogrodu. We wszystkich tych miastach nawiąże on kontakt z przywódcami emigracji rosyjskiej.

Sensacyjny zamach na prezesa

związku literatów i dziennikarzy w Kownie

Kowno. 22. 7. PAT. Na prezesa związku literatów i dziennikarzy dra Purickisa został dokonany zamach. Do mieszkania dra Purickisa wtargnął nieznany osobnik, który rzucił się na niego z nożem. Purickisowi udało się odbić cios, wtedy osobnik ów chwycił kocioł z wrzącą wodą i oblał Purickisowi twarz. Napadnięty doznał licznych poparzeń na twarzy i rękach. Po dokonaniu tego czynu zbrodniarz wyskoczył przez okno na ulicę, gdzie został aresztowany. Podał on, że nazywa się Jankauskas. W mieście krążą pogłoski co do podłoża tego zajścia.

Szef kowieńskiej policji politycznej — zastrzelony

Kowno. 22. 7. PAT. Szef policji kryminalnej (politycznej) Ulkiewiczius, znany prześladowca Polaków, otrzymał wiadomość, że niejaki Wengrys, który przybył z Rygi, jest podejrzany o rozmaite przestępstwa i ukrywa się w domu Jakutaitisowej. Ulkiewiczius udał się w towarzystwie kilkunastu policjantów do wymienionego domu. Drzwi otworzyła właścicielka mieszkania i oznajmiła że w domu nikogo obcego niema. W tej chwili padł strzał i Ulkiewiczius został zabity na miejscu. Po dłuższej strzelaninie Wengrys, widząc niemożliwość ucieczki, popełnił samobójstwo.

6 zabitych, 14 rannych w Kairze

Ponad 1000 osób aresztowano

Kair. 22. 7. PAT. W wyniku wczorajszych zajść 6 osób zostało zabitych, 41 rannych strzałami karabinowemi, wśród nich 7 ciężko. Aresztowano 1021 osób, między niemi 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa Waid. W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

Straszliwe rozmiary katastrofy na Korei

Tokio. 22. 7. PAT. Według danych urzędowych liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 bm wynosiła 393 zabitych, 1493 zaginionych, w tem 265 osób według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyje i 205 rannych. Runęło w gruzy 8475 domów. Na wyspie Kiu-Szu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych, 425 rannych. Tajfun zburzył 16.890 domów, uszkodził 20.706. Zaginęło 1503 łodzi.

Starcia między komunistami a policją we Frankfurcie n/O

Berlin 22 7. PAT. Z Frankfurtu n/Odrą donoszą, że w związku z odbywającem się tam zebraniem komunistycznem, w którem brało udział 1700 komunistów, doszło do starć z policją. Liczne grupy komunistów próbowały okrążyć oddziały policyjne i rozbić je. Oddział zapasowy, który przyszedł na pomoc napadniętym oddziałom, został zaatakowany drążkami od chorągwi i laskami. Gdy policjanci użyli dla swojej obrony pałek gumowych, komuniści obrzucili ich kamieniami, flaszkami, kuflami od piwa i innemi przedmiotami, znajdującemi się pod ręką. Nim policja zdążyła przygotować swoją broń palną, komuniści zaprzestali ataku. Wielu policjantów odniosło rany.

Przygotowania wyborcze w Niemczech

Berlin. 22. 7. PAT. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy postanowił, że listy i kartoteki wyborcze do wyborów do Reichstagu wyłożone będą na widok publiczny od dnia 24 do 31 sierpnia br.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

Wątroba leczy częściową ślepotę;

Jak wiadomo, istnieją ludzie, którzy nie widzą w nocy. Choroba polega na braku pewnej warstwy w siatkówce, która traci zdolność widzenia w mroku kształtów, ruchów, konturów i barw. Dotychczas choroba ta była właściwie zupełnie niewytłumaczalna, nie można jej też było leczyć odpowiednio. Dopiero naskutek doświadczeń, poczynionych przez jednego z lekarzy w Indjach holenderskich, dra Sieberta, wyszło na jaw, że przykrą tę chorobę leczyć można zupełnie prostym środkiem: spożywaniem przez pacjenta wątroby. Kuracja trwa przytem bardzo krótko. Szczegóły doświadczeń ogłosił dr. Siebert w niemieckiej „Medizinische Welt", gdzie wskazał, że lecznicze walory wątroby znane były już w starożytności: Wspomina o nich biblja i mówi o nich Hipokrates, a nadto na jednym ze starych papyrusów egipskich znaleziono pochwałę wątroby, jako środka leczniczego. Obecnie medycyna coraz częściej sięgać zaczyna do wątroby, jako leczniczego środka, który zastosowanie znajduje dziś zwłaszcza w leczeniu anemji.

Sensacje dnia

ZYGFRYD WAGNER CIĘŻKO CHORY

W zdrowiu Zygfryda Wagnera, znajdującego się w Bayreucie, nastąpiło dalsze pogorszenie. Zawezwany z Monachjum profesor, stwierdził zapalenie płuc. Wśród kół lekarskich i rodziny Zygfryda Wagnera panuje poważne zaniepokojenie o życie muzyka.

ŚMIERĆ W PIECU Z ROZTOPIONEM ŻELAZEM

Niezwykłe samobójstwo przemysłowca

Znany przemysłowiec niemiecki, dyrektor jednego z wielkich przedsiębiorstw przemysłu metalowego w Menselwitz popełnił w ubiegły piątek samobójstwo w dość niezwykły sposób. Mianowicie udał się do fabryki i w chwili, gdy nikogo nie było w hali, skoczył do pieca z roztopionem żelazem. Śmierć musiała nastąpić momentalnie, gdyż temperatura w piecu wynosiła 1400 stopni gorąca. Dopiero po kilku godzinach zorjentowano się, w jaki sposób zginął desperat. Piec został natychmiast wypróżniony. Nieszczęśliwy desperat został wydobyty z pieca w straszliwym stanie. Ciało było zupełnie spalone. Resztki zwłok zostały oddane do kliniki.

Powodem samobójstwa była prawdopodobnie strata w wysokości 150.000 złotych, poniesiona ostatnio przez przemysłowca.

KRACH GIEŁDOWY — PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA MULTIMILJONERA

„Daily Express" donosi z Nowego Jorku o sensacyjnem samobójstwie 67-letniego multimiljonera Harry S. Blacka. Powodem samobójstwa były ostatnie olbrzymie straty na giełdzie nowojorskiej.

KATASTROFA SAMOLOTU — TAKSÓWKI

Z Londynu donoszą: W pobliżu Gravesend uległ onegdaj z niewyjaśnionej dotąd przyczyny katastrofie samolot pasażerski „taksówka". Pilot kierowca Henderson oraz pięciu pasażerów znalazło śmierć na miejscu. Samolot typu Junkersa należał do angielskiego towarzystwa „Valcot Air Line" i szybował na linji Londyn—Paryż. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie silna mgła.

KOLEJARZE IRLANDZCY GROŻĄ STRAJKIEM

Wedle informacyj „Daily Express" z Dublina, postanowiła tamteisza rada wykonawcza związku irlandzkich kolejarzy podjąć strajk kolejowy w razie nieprzyjęcia z miejsca i to bez żadnych warunków robotników kolejowych, którzy wzdragali się transportować towary, przeznaczone dla irlandzkiego towarzystwa autobusowego. Gdyby dyrekcja kolejowa nie przyjęła tego warunku, kolejarze irlandzcy uchwalili podjąć strajk generalny na wszystkich linjach.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Nowy Jork w nocy".
UCIECHA: „Brateska miłość".
WANDA: „Na zachód od Zanizbaru".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pocałunek kochanki".
BAGATELA: „Noce hiszpańskie".
CORSO: „Tajemnica dziewiczej puszczy" i „Szakal prerji Big- Boy".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. S., KAŃCZUGA: W sprawie studjów w Krakowie udzieli informacyj „Ognisko" Kraków ulica Przemyska 3, w sprawie studjów zagranicą — Akad. Biuro Informacyjne przy Zw. Żyd. Inst. Sam. w Warszawie, pl. Żelaznej Bramy 6 m. 36.

SWEET POETRY: Nadesłany wiersz nie dla nas. Oceny wierszy nie podejmujemy się; należy się z tem zwrócić do pisma literackiego.

S. G., DĘBICA: Nie znamy tych przepisów.

IDJOTYCZNY ZAKŁAD

Z Bydgoszczy donoszą: Zamieszkały w Opielewie w powiecie żnińskim Antoni Wardęga założył się w jednej z miejscowych oberży, iż jednym haustem wypije litr wódki. Wardęga po wypróżnieniu flaszki padł martwy na podłogę. Lekarz stwierdził jako przyczynę śmierci nagłe zatrucie alkoholem.



Odpowiednim deserem

jest i pozostanie smaczny **budyń Oetkera**, którym dziatwa się zachwyca, a który dorośli chwalą jako wyśmienity smakołyk. Pożywne, smaczne, łatwo strawne są budynie Oetkera, wyrabiane obecnie w gatunku jeszcze lepszym niż dotychczas. Proszki budyniowe Dra Oetkera zawierają potrzebne dla organizmu sole odżywcze.

Wielki popyt na budynie Dra Oetkera powoduje, że nabyć je można zawsze świeże w każdym składzie. Żądajcie w składach spożywczych nowej barwnie ilustrowanej książeczki z przepisami Dra Oetkera wydanie F, za 40 groszy, a w razie wyczerpania za nadesłaniem znaczków wprost od

Dra Augusta Oetkera, Oliwa.

Bardzo okazyjnie dostarczę
wagon karbidu
również w mniejszych ilościach **Biuro Techniczne** ... SZAJER, Kraków, Wiślna L. 8. - Telefon 141-54

KONCYPIENT

z kilkuletnią praktyką prowincjonalną z prawem substytucji, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Dr. B. F." do Adm. „N. Dziennika". 2450x

---



Oryginalny Lux — *jest zawsze sprzedawany w paczkach.*

ŻĄDAĆ przy kupnie tylko Lux'u w paczce, chcąc mieć absolutną gwarancję, że jest autentycznym, ponieważ oryginalny Lux sprzedawany jest na całej kuli ziemskiej wyłącznie w granatowej paczce z napisem. Istnieją duże i mniejsze paczki Lux'u, które jednak zawsze i wszędzie tylko wtedy są prawdziwemi, gdy są w zaklejonej paczce z nomenklaturą, a wtedy nie ma mowy o jakiejś przykrej niespodziance przy praniu.

W wysoce aktywnej a zarazem niesłychanie łagodnej pianie Lux'u prać można wszystko — począwszy od cienkich delikatnych koronek, a skończywszy na grubych wełnianych kocach. Jedynie arcy czystej pianie Lux'u powierzyć można bieliznę niemowląt, pozatem lekkie jedwabne suknie, a także strojną bieliznę jedwabną i bawełnianą.

LUX

Wolne posady

POSZUKUJE się panien ki do nauki szycia kapeluszy słomkowych i modniarstwa: Gross, Kordeckiego 7. 1068g

Posad poszukują

UCZCIWY i zdolny człowiek, z dobremi poleceniami, umiejący czytać i pisać, poszukuje posady. Branża obojętna. Zgłoszenia pod „Uczciwy i zdolny" do Adm. „N. Dziennika". 1066g

MATURZYSTA z handlowym kursem abiturjentów, — przyjmie posadę biurową jako praktykant. Proszę o wiadomość pod adresem: L. Karp, Kraków XI., ul. Pułaskie go 15. 2450x

Zdrojowiska

Pensjonat „Łubień" w Zakopanem ul. Kasprusie

poleca pokoje słoneczne z komfortem i utrzymaniem. Ceny 8—10 zł. Kuchnia rytualna. 2447x

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. **Kursy** wyuczają listownie: **buchalterji**, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g

Różne

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na Zł. 50, pł. 1 sierpnia. Stanisław Tatara, Maków. — Bergman Izak, Dietlowska 23 1067g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Wiecheć, ur. 1902, P. K. U. Wadowice. 1065g

Reklama dźwignią handlu

WYTWÓRNIA BANDAŻY I ORTOPEDJI

M. L. POLACZEK

W SAMBORZE Nr. 34

poleca specjalne bandaże przeciw największemu i zastarzałemu obniżeniu żołądka. Przy zamówieniu należy nadesłać miarę wokoło brzucha, podać wiek i wzrost oraz wszelkie szczegóły. — Cena od zł. 25 do zł. 50.—. Tysiące podobnych podziękowań.

Wielmożny Pan Polaczek w Samborze!

Mój gajowy Michał Pawluka po zastosowaniu bandaża na opadnięcie żołądka, czuje się zdrowym i pełni służbę. Był już tak chory przez parę miesięcy, że łóżka nie opuszczał, a jak się przeszedł parę kroków, to już dostawał boleści. Prosił mnie, aby wyrazić WPanu serdeczne podziękowanie za przysłany odpowiedni bandaż. Ja również przesyłam serdeczne podziękowanie, bo mi bardzo żal było biednego człowieka.

Dnia 2. V. 1929. Z poważaniem
Andrzej Pachota, zarządca lasów w Poddębcach, p. Uhnów.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana